

Polonia

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOZYCIELI I NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

MIN. KWIATKOWSKI NA TRYBUNIE

Otwarcie sesji Sejmu

Warszawa, 5. 12. (PAT)
Odyto się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone debacie budżetowej. Na ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu z p. premierem Marjanem Zyndram-Kościakowskim na czele, a wśród nich nowomianowany min. W. R. i O. P. prof. Świętosławski. Obecny był również na posiedzeniu marsz. Senatu Prystor, prezes N.I.K. Krzemiński, podsekretarze stanu, senatorowie, oraz urzędnicy.

Marszałek Car odczytał na wstępie zarządzenie Prezydenta R. P. o otwarciu sesji zwyczajnej Sejmu, poczem otworzył posiedzenie i zawiadomił Izbę, że od p. ministra Skarbu otrzymał zamknięcie rachunków państwowych za okres budżetowy 1933-34, oraz pismo o przedłożenie tego zamknięcia Sejmowi do zatwierdzenia. To przedłożenie marszałek zamierza wnieść na porządek dzienny obrad Sejmu, po otrzymaniu od Prezesa N.I.K. wniosku o absalutorjum dla rządu.

Po załatwieniu spraw formalnych Izba przystąpiła do pierwszego czytania projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarem budżetowym na rok 1936-37.

Głos zabrał wicepremier i min. Skarbu inż. Kwiatkowski.

Mowa min. Kwiatkowskiego

Minister Kwiatkowski podkreślił znaczenie, złożonego Sejmowi preliminara budżetowego ze względu na ścisły jego związek z zarządzeniami rządu, wydane ostatnio na podstawie udzielonych mu pełnomocnictw. Zarządzenia miały na celu odciążenia ludności i zmianę rozdziału dochodu społecznego. Wiąza się one pośrednio z kształtowaniem się ogólnej sytuacji gospodarczej w najbliższej przyszłości.

Mówca podkreślił, że w hierarchii zagadnień państwowych, zagadnienie równowagi budżetowej zostało postawione w konstrukcji planu rządowego na szczeblu tak wysokim, że żadna najślusniejsza nawet inicjatywa gospodarcza nie może tej zasady ani obalić, ani naruszyć.

Zrównoważenie deficytu budżetowego państwa wpływa tak silnie i tak wszechstronnie na całokształt ewolucji gospodarstwa narodowego, że żadna ofiara nie może być uważana za zbyt dużą dla utrzymania postulatów równowagi wydatków i wpływów budżetowych.

Piekiełna machina deficytu

Przy pomyślnym rozwoju gospodarstwa społecznego sporadyczne deficyty nie stanowią wprawdzie szczególnie ujemnego objawu, ani niebezpieczeństwa, ale w długotrwałych procesach kryzysów wewnętrznych przy zaburzeniach funkcji w gospodarstwie międzynarodowym, zmontoowanie równowagi budżetu państwowego przedstawia duże trudności, a przy chronicznym powtarzaniu się deficytu budżet staje się jakgdyby maszyną piekielną, pogłębiającą i rozszerzającą objawy powszechnej depresji i kryzysu.

Gdy corocznie zamykamy rachunki Skarbu Państwa, wykazujące szczegółowo nieopanowane deficyty, to oczywiście wykonujemy tylko działanie czysto formalne. Skutków deficytu zamknąć nie jesteśmy w stanie, choćbyśmy na papierze wystawili w budżecie jaknajbardziej opancerzone pozycje na cele obrony państwa, rozwoju oświaty, na cele uposażenia pracowników i na cele społeczne, nic to nie pomoże, gdyż z biegiem czasu i z narastaniem deficytowego budżetu muszą się tam zjawiać nieuchronne konsekwencje i dokonanie swych nieszczęsnych skutków.

Długotrwałe deficyty budżetowe niszcza bowiem same podstawy i fundamenty gospodarstwa społecznego, którego częścią organiczną i nieodłączną jest gospodarstwo publiczne i Skarb Państwa.

Etatyzm się rozwija

Ponieważ dostęp czynników państwowych i publicznych do rynku finansowego opiera się często bardziej na faktycznej przewadze niż na istotnej zdolności kredytowej, przeto zrównoważenie deficytów państwowych przy pomocy akcji kredytowej jest równoznaczne ze skazaniem ini-

cyjatywy prywatnej w zakresie gospodarczym na bezczynność i jest formą potęgującego się etatyzmu. W stosunkach polskich doszliśmy obecnie do tej fazy, w której dalsze tolerowanie deficytu o tak znacznym napięciu cyfrowym staje się niemożliwe.

Cyfrы

Mówca przypomina tu, jak się rozwijało dynamicznie to zagadnienie u nas w okresie obecnego kryzysu.

W roku budżetowym 1930-31 prelimi-



Wicepremier Kwiatkowski.

nowano nadwyżkę w kwocie 12,6 milj. zł. w rezultacie osiągnięto deficyt w sumie 63,5 milj. zł. W roku 1931-32 preliminowano deficyt na 100 milj. złotych w rzeczywistości wyniósł on 206,3 milj. zł. W roku 1932-33 preliminowano deficyt 120

milj. zł. i w rezultacie osiągnięto 245,6 milj. zł. W roku 1933-34 deficyt przewyższył preliminowaną kwotę o 34,3 milj. zł. W roku 1934-35 podjęta została akcja obrony przed potęgującym się deficytem, a budżet latami wpływami z Pożyczki Narodowej, która przyniosła 334 milj. złotych.

Niebezpieczeństwo

Jednakże ta forma kredytowa załatwienia sprawy deficytu budżetowego kryła w sobie jedno niebezpieczeństwo: w obliczu tylu istotnych i niezaprzeczalnych potrzeb państwowych nie stanowiła ona sama przez się dostatecznie silnego nacisku w kierunku obniżenia wydatków. Jakoż w roku następnym, mimo dopływu środków naskutek Pożyczki Inwestycyjnej deficyt budżetowy ponownie począł silnie wzrastać. W ciągu siedmiu miesięcy budżetowych, t. j. do 30 października br. deficyt przekroczył już sumę 190 milj. złotych, t. j. przewyższył już trzykrotnie deficyt całego ubiegłego roku gospodarczego.

Przewidywania wskazywały, że i nadal należałoby się liczyć z analogicznym rozwojem deficytu, a więc cały rok budżetowy zamknęlibyśmy ponownie saldem ujemnym powyżej 300 milj. złotych. Tak więc po dzień 1 listopada br. globalna cyfra deficytu w okresie kryzysu osiąga sumy jednego miljarda 140 milj. złotych.

W rzeczywistości napięcie deficytu jest jeszcze silniejsze. Bowiem należy pamiętać, że skarb poza budżetem musiał prowadzić szereg operacji finansowych, mających prawie wyłącznie na celu bezpośrednią lub pośrednią pomoc prywatnemu życiu gospodarczemu, uginającemu się pod naporem ostrego kryzysu.

Trudności nasze są o tyle większe, o ile słabszy jest rynek kredytowy i lokacyjny.

Dochody nie wpływają

Przyjmując czysto mechaniczny podział roku budżetowego, w okresie zamknięcia rachunków siedmiu miesięcy wpływy i wydatki powinny by osiągnąć 58% preliminara. Faktycznie jednak w dochodach pozostaliśmy znacznie w tyle. Tak zwany podatek bezpośredni dał zaledwie 53% wpływów, cla 43%, a administracja 52%, przedsiębiorstwa 50%, fundusze

39%, a tylko w podatkach pośrednich w opłatach stemplowych i wpływach z monopolii zbliżyliśmy się do teoretycznej cyfry preliminowanych wpływów.

Zupełnie inną tendencję wykazuje strona wydatków. Wydatki administracyjne w okresie 7-miu miesięcy dosięgają już 59% rocznego preliminara. Przedsiębiorstwa i zakłady 61%.

Środki naprawy

Musimy sobie obecnie z całą otwartością odpowiedzieć na pytanie, jakie pozostały nam do dyspozycji środki pokrywania deficytu. Wykluczyć trzeba metody, opierające się na inflacji środków płatniczych, albo na zignorowaniu terminów płatności poborów urzędniczych, lub wreszcie na powiększeniu obligacji u dostawców. Rząd uważa druk banknotów na potrzeby deficytu budżetowego, a więc w konsekwencji inflacji, za najgorszy system bezprogramowego wywłaszczenia ludzi najbardziej potrzebnych. Wykluczając te metody, musimy stwierdzić, że doszliśmy również do kresu posługiwania się aparatem kredytowym lokacyjnym dla pokrywania braków budżetowych i że jesteśmy bliscy kresu ści-

skania wydatków przy istniejącym aparacie państwowym. W zakresie emitowania biletów skarbowych i bilonu już dawno doszliśmy do wykorzystania tych środków w granicach ustawowych. Znaczniejszemi zapasami walorów nie rozporządzamy. Emitowanie nowych pożyczek wewnętrznych zarówno z punktu widzenia budżetu, jak ze względu na stan gospodarczy kraju jest już ograniczone.

Ponadto, o ile decydujemy się poważnie na walkę z istniejącym stanem rzeczy, i chcemy uczynić w niedalekiej przyszłości choćby kilka kroków naprzód, to cały przyrost kapitalizacji wewnętrznej, koncentrujący się na rynku finansowym, musimy rezerwować na cele nowych, dobrze skalkulowanych i szybko rentujących się inwestycji.

Nie można liczyć na obcych

Światowy okres gospodarczy nie może być lekceważony, niezależnie bowiem od naszych zapatrywań i konieczności współpracy międzynarodowej musimy mieć świadomość, że wielostronne usamodzielnienie się gospodarze w wielu państwach staje się faktem dokonany. Państwa typowo rolnicze stają się stopniowo ogniskami wielkiej produkcji przemysłowej i odwrotnie: państwa przemysłowe rozwijają gorączkowo własne rolnictwo. Traktaty i bilanse handlowe

dają wyraźnie i coraz usilniej do punktu równowagi zerowej. Giną naturalnie prawa do ekspansji handlowej i specjalizacji. Stąd wniosek, że na żadną zagraniczną pomoc kredytową w szerokim stylu w latach najbliższych liczyć nie możemy, że nasz bilans płatniczy nie możemy opierać na znacznych aktywach w bilansie handlowym, i że dla nas rynek wewnętrzny staje się coraz ważniejszym i decydującym czynnikiem.

(Ciąg dalszy na str. drugiej.)

Sprawozdanie p. Kwiatkowskiego

Pierwsza to sesja budżetowa Sejmu, w którym niema prawdziwej opozycji. Niema reprezentantów ołbrzymiej większości narodu, którzyby mogli wypowiedzieć swe zdanie i wywrzeć wpływ na kierunek polityki gospodarczej. Tem większe zadania spadają na prasę niezależną. Jej akcja sprawiła, że niektóre żądania narodu zostały nareszcie przynajmniej częściowo uznane przez obóz rządowy. Jej obowiązkiem będzie czuwać dalej nad gospodarką publiczną.

Opozycja nie stoi na stanowisku, że „im gorzej, tem lepiej”. Wszak obejmie spuściznę po obozie sanacyjnym. Im cięższa ona będzie, tem trudniejsza będzie praca nad wprowadzeniem wozu gospodarki państwowej na właściwą drogę. P. Kwiatkowski otrzymał niewesoły spadek po „grupie pułkowników”. Któż chciałby, aby spadek po nim był jeszcze smutniejszy? Tylko w interesie komunistów leży dalsze pogarszanie się sytuacji gospodarczej całego kraju oraz stanu finansów państwa.

Czwartkowe expose p. wicepremiera Kwiatkowskiego było właściwie jednym wielkim sprawozdaniem. O planach na przyszłość dowiedzieliśmy się stosunkowo niewiele.

Szeroko omawiał p. Kwiatkowski stan gospodarczy państwa. Rzucił mnóstwo nierewelacyjnych cyfr w słusznym zapewne przekonaniu, że nowi posłowie ich nie znają albo ich doniosłości nie rozumieją. Mówił o deficycie budżetowym, który do 1 listopada 1935 r. wyniósł 1.140 milj. (czy nie więcej?), o powrocie wsi do gospodarki naturalnej, o dzieleniu zapalki na kilka części, o zwycięskiej konkurencji konia z samochodem i koleją. Wykazał, że pod względem produkcji i wywozu stojmy daleko w tyle, że wyprzedzają nas nie tylko wielkie mocarstwa Zachodu, lecz nawet Rumunia, Lotwa, Estonia. Zaznaczył także, że w budżecie „przeszłość jest silnie reprezentowana”. Długi bowiem wzrosły z 300 milj. do 1.350 milj., (nie licząc świeżych długów wewnętrznych oraz zagranicznych), ogromnie wzrosły wydatki na emerytury i renty.

Uważnemu słuchaczowi musiała się w tem miejscu nasunąć uwaga, że jest to wynik zły, wprost fatalnej gospodarki w poprzednim okresie. Musiał też sobie z gorzkim uśmiechem przypomnieć bombastyczne oświadczenia z przed paru lat, że my już „oderwali się” od kryzysu światowego i że gospodarujemy lepiej niż inni. Ale daremnie oczekiwano by się wyraźnego potępienia tej „radosnej twórczości” przez p. wicepremiera. Ba, w jego mowie były wzmianki o tem, że w programie działania obecny rząd jest „zgodny” z rządem p. Sławka. że już poprzednie rządy zmniejszały wydatki państwa i t. p.

Rozumiemy doskonale, że trudno ministrowi z obozu rządowego odgrodzić się od działalności ministrów z

„grupy pułkownikowskiej”, jasno i otwarcie nazwać błędy błędami, a głupstwa — głupstwami. Pewnie jest wskazże, że otwarta, zdecydowana krytyka zyskałaby sobie p. Kwiatkowski większe zaufanie kraju niż przemilczaniem pewnych rzeczy. Ale i te suche cyfry, jakie p. Kwiatkowski przytaczał, są mimo wszystko surowym wyrokiem potępienia na system, który ten stan rzeczy spowodował lub utrwał.

Składając sprawozdanie z dotychczasowej działalności dekretowej rządu wyliczył p. Kwiatkowski, że nowe obciążenia (podatki, obniżki emerytur) osiągną sumę 278 mil. zł., natomiast odciążenia około 408 mil. zł. Bilans byłby więc bardzo dodatni. Ale sam p. Kwiatkowski nie rezy za jego ścisłość, oświadczając, że jest to tylko „surowy bilans orientacyjny”. Wiadome jest również, że nie wszyscy jednakowo odczują te obciążenia i odciążenia. Pracownikowi państwowemu lub emerytowi obniżki płacy nie wyrówna obniżka komornego lub ceny soli. Następnie, obciążenia wchodzą w życie natychmiast, natomiast na skutki odciążenia trzeba będzie czekać.

Z tego, co p. Kwiatkowski mówił o kartelach, wynika niedwuznacznie, że główne kartele pozostaną. Rozwiązano dotąd 44 kartele. Na tej Mickiewiczowskiej cyfrze (przypominającej, że kto inny „Dziady” pisał, a kto inny robił) nie należy się zatrzymywać. Dotychczasowe obniżki cen kartelowych mają dać 110 mil. zł., w tem jednak coś 75 mil. przypada na cukier. Na całą ołbrzymią resztę karteli pozostaje więc bardzo mało i dlatego bez popadania w demagogię można żądać, by rząd dalej walczył z przerostami szkodliwych karteli.

Z zadowoleniem przyjmie kraj zapowiedź reformy systemu podatkowego, ograniczenia działalności etatystycznej, zmniejszenia dodatków funkcyjnych, ograniczenia łączenia posad itp. Te obietnice też są pośredniemi potępieniem dotychczasowej polityki finansowej. Za różne, możliwe „nowele do noweli”, dodatki do dodatków, za skomplikowanie systemu podatkowego dużą część odpowiedzialności ponosi prof. Zawadzki, podniesienie dodatków funkcyjnych (czyli podwojenie pensyj dygnitarzy), to dzieło pp. Jędrzejewiczów, protekcjonizmu, przydzielanie kilku posad jednostce — to było cechą całego systemu pomajowego.

Za wielki błąd uważany pozostawienie bez zmian funduszy dyspozycyjnych. Pozycja jest duża, bo w ogólnej sumie dwadzieścia kilka milionów złotych. Oszczędności w tym zakresie najbardziej ugodziłyby w „elitę” sanacyjną. Tu jednak rządowi p. Kościalkowskiego jakoś brakło odwagi. Tyle się zmieniano, tyle pozycy przesuwało i obcinano, ale fundusze dyspozycyjne pozostały nietknięte.

Oczywiście nie zniesie ich sanacyjny Sejm. Temu Sejmowi rząd w ogóle niewielką rolę wznacza. Ma on uchwalić ustawę o amnestji, o spółdzielniach, o Izbach Pracy, o samorządzie. Będzie się więc naprawiać niektóre dzieła poprzedniego Sejmu. Trudno się spodziewać, by ta praca szła szybko, bo nie ułatwia jej ani regulamin ani rozproszkowanie nowego parlamentu.

W mowie p. Kwiatkowskiego brzmiała silna nuta optymizmu. Społeczeństwo jednak zadaje sobie pytanie, co się właściwie dotąd zmieniło? Otóż zmieniło się kierownictwo rządu, zmienił się gospodarz gmachu przy ul. Rymskiej, no i przyszedł nowy wice-minister, p. Grodyński. Poza tem jednak w resortach gospodarczych zmian prawie niema. Mamy wierzyć, że ci sami ludzie w urzędach, bankach, przedsiębiorstwach państwowych, których dotychczasowa działalność tyle wywoływała krytyki, teraz będą gospodarować oszczędnie, przeczornie, praworządnie? Że z etatystów staną się obrońcami inicjatywy prywatnej, z sojuszników karteli — ich wrogami, że tępić będą protekcjonizm, niedbalstwo i nieuctwo?

Fakt, że pozostaliśmy znacznie w tyle, w wyścigu pracy narodów jest już u nas powszechnie uświadomiony.

Wskaźnik produkcji przemysłowej

Nasz wskaźnik produkcji przemysłowej nawet w cyfrach stosunkowych jest bardzo niski i w porównaniu z okresem przedwojennym spadłszy np. w produkcji węgla do $\frac{1}{2}$, w produkcji żelaza do $\frac{1}{4}$, w produkcji nafty do $\frac{1}{2}$. Obroty w handlu zagranicznym między rokiem 1928—1935 spadły u nas do $\frac{1}{2}$, a bez istnienia Gdyni spadłyby jeszcze silniej, podczas gdy równocześnie np. w Czechosłowacji, Rumunii i Litwie spadły do $\frac{1}{2}$, a w Bułgarii do $\frac{1}{4}$. Między rokiem 1928 a 1934 szereg państw zdołał powiększyć bardzo silnie produkcję i konsumpcję prądu elektrycznego, a w Polsce produkcja

11 groszy na osobę

Wśród gospodarstw rolnych w Polsce 34 proc. przypada na gospodarstwa zupełnie karłowate, a dalsze 31 proc. na gospodarstwa małe, do 5 hektarów. W średnich dobrze prowadzonych gospodarstwach roczne wydatki gotówkowe gospodarstwa domowego spadły pomiędzy 1929 a 1934 ze zł. 112 na 40 zł. na dorosłą osobę. Ten procent konsumpcyjny wyraża się więc cyfrą około 11 groszy dziennie na osobę. Zadłużenie rol-

nictwa jest niewspółmiernie wielkie w stosunku do zredukowanych dochodów. Polska w XX wieku powróciła prawie do gospodarki naturalnej. Wieś staje się pod każdym względem tylko skromnym i ciasnym dodatkiem do rynku miejskiego.

Trzeba dążyć do rozwoju przemysłu i handlu, by mogły wchłonąć w wielką armię młodego coraz bardziej zwiększającego się pokolenia.

Rentowność

Rentowność produkcji może się rozwijać na różnych płaszczyznach. Jest ona funkcją cen i obrotu, t. j. wielkości produkcji i handlu. Do tego samego rezultatu można zdążyć bądź na drodze dostosowywania poziomu cen do małego i wciąż znikającego obrotu, bądź też odwrotnie, drogą rozwijania obrotu i produkcji na podstawie cen możliwie najniższych. Z punktu widzenia polskiej racji stanu tylko ta druga droga, droga walki o konsumenta, droga rozbudowy produkcji i handlu, małych zysków jednostkowych i dużych zysków bilansowych — to postulat wobec polityki gospodarczej. Realizowanie tej polityki w okresie wyczerpania gospodarczego, osłabienia aparatu bankowego, wysuszenia kapitałów obrotowych — jest szczególnie trudne.

Fundamentem strony dochodowej naszego budżetu staje się coraz węższa podstawa, koncentrująca się na miastach w zakresie podat-

ków bezpośrednich. Rolnictwo nasze jest w stanie udźwignąć zaledwie 15 proc. obciążenia. Reszta przypada na miasta, przemysł i świat pracowniczy.

W podatkach pośrednich rysuje się analogiczna dysproporcja. W obciążeniu na rzecz samorządu terytorjalnego wieś partycypuje już znacznie poważniejszym odsetkiem (53 proc.).

W ciągu 6 i pół miesiący w każdym roku musimy mobilizować wszystkie wpływy, aby wypełnić najistotniejsze funkcje państwa, dotyczące zabezpieczenia naszej przyszłości i wypełnienia zobowiązań przeszłości.

Na wydatki aktualnie dnia bieżącego, na szkolnictwo i oświatę, na wymiar sprawiedliwości, na cele gospodarcze, na utrzymanie służby bezpieczeństwa, na opłacanie aparatu urzędniczego, pozostaje nam do dyspozycji dochód z okresu 3 i pół miesiący w roku.

Błędne koło

Rezultatem jest fakt, że dwie trzecie państwa może z trudem udźwignąć minimum budżetu. Zarazem tylko w pozostałej części budżetu musimy szukać oszczędności. Istota rzeczy leży w tem, że wszystkie przejawy gospodarcze posiadają ścisłą łączność, że jedno zagadnienie zalega za drugie, a skutki ujemne potęgują się stale w przestrzeni i czasie. Tworzą się tu całe łańcuchy błędnych kół, zamkniętych w sobie i pogłębiających ujemne działanie. Dylemat jest naprawdę trudny do rozwiązania.

Ale wydaje mi się, że jedno jest pewne: nadszedł czas, w którym musimy skoncentro-

„Mocarstwowość” i siła

Nie możemy być 6-tym państwem w Europie, czy to pod względem mieszkańców, czy to jako dynamiczny element w polityce, a 15-tym pod względem ekspansji gospodarczej. Mamy pracowitą i szczególnie zdolną ludność. Mamy

(Ciąg dalszy ze str. pierwszej.)

i konsumpcja zmniejszyła się o 10 proc. Import maszyn i aparatów spadł w tym samym okresie czasu z 391 mil. zł. do 56 mil. zł.

Równocześnie wartość podstawowych w naszym gospodarstwie artykułów eksportowych spadła do niezwykle niskiego poziomu.

Cukru w roku 1929 wywieźliśmy za 102 mil., a w 1934 za 13 mil. złotych, masła wywieźliśmy w 1928 roku za 66 mil. zł., a w 1934 za 9 mil. zł., trzody chlewnej eksportowaliśmy w roku 1928 za 208 mil. zł., a w 1934 za 18 mil. zł. Preżność eksportowa Rumunii jest wsołt-czesnie o 40 proc. wyższa, niż w Polsce, a w Czechosłowacji o 500 proc. wyższa.

Nasza struktura gospodarcza jest wyjątkowo niekorzystna.

nictwa jest niewspółmiernie wielkie w stosunku do zredukowanych dochodów.

Polska w XX wieku powróciła prawie do gospodarki naturalnej. Wieś staje się pod każdym względem tylko skromnym i ciasnym dodatkiem do rynku miejskiego.

Trzeba dążyć do rozwoju przemysłu i handlu, by mogły wchłonąć w wielką armię młodego coraz bardziej zwiększającego się pokolenia.

W podatkach pośrednich rysuje się analogiczna dysproporcja. W obciążeniu na rzecz samorządu terytorjalnego wieś partycypuje już znacznie poważniejszym odsetkiem (53 proc.).

W ciągu 6 i pół miesiący w każdym roku musimy mobilizować wszystkie wpływy, aby wypełnić najistotniejsze funkcje państwa, dotyczące zabezpieczenia naszej przyszłości i wypełnienia zobowiązań przeszłości.

Na wydatki aktualnie dnia bieżącego, na szkolnictwo i oświatę, na wymiar sprawiedliwości, na cele gospodarcze, na utrzymanie służby bezpieczeństwa, na opłacanie aparatu urzędniczego, pozostaje nam do dyspozycji dochód z okresu 3 i pół miesiący w roku.

Przyspieszenie decyzji

było stwierdzenie, że w wielkiej skali rozpięcia sytuacji kryzysowej elementem, który znajduje się w najcięższej sytuacji i który najsilniej wpływa na kształtowanie się całej sytuacji gospodarczej w państwie — jest rolnictwo polskie i wieś. Konsekwencją tego stwierdzenia stało się przekonanie rządu, że właśnie rolnictwo nie może być obciążone dodatkowymi świadczeniami na rzecz montowania równowagi budżetowej. Tak samo, jak gotowi jesteśmy zdobywać obce rynki zbytu, tak samo musimy podejść do zdobycia 20-miljonowego rynku rolniczego, odseparowanego od kilku lat od produktów przemysłowych.

Nożyce i kartele

Trzecim czynnikiem, który wymagał doraźnie konsekwentnej akcji ze strony rządu, to zagadnienie t. zw. nożyc i karteli. Jeżeli dla $\frac{1}{4}$ kraju 30 groszy przedstawia taką samą wartość, co dla $\frac{1}{4}$ zł., jeżeli ołbrzymia część społeczeństwa stała się całkowicie bierna na rynku towarowym, to sprawa ta musi znaleźć uregulowanie.

Zmiany powinny i muszą być znacznie głębsze.

P. Kwiatkowski zakończył prorocentem, że zwyciężymy, jeśli się uda przełamać apatię. Otóż apatię zniknie napewno wtedy, gdy skończy się system sanacyjny. St. Sopki.

rozwoju przemysłu, stabilizacji jego warunków, pracy nad przywróceniem jego rentowności na drodze zwiększenia obrotów, w wysiłku szarmonizowania pracy przemysłu i handlu, stanowiącego niezbędne ogniwo i motor wymiany, widzę ważny element programu gospodarczego Polski.

W ten sposób ustalona została podstawa formabna i rzeczowa dla powzięcia decyzji, związanych z faktem udzielenia rządowi na początek listopada br. specjalnych uprawnień w dziedzinie gospodarczo-finansowej.

Sądze, mówił p. Kwiatkowski, że nie można odmówić rządowi, zwartej i energicznej pracy, pominięcia względów ubocznych, czy osobistych, a skierowania całego wysiłku dla powstrzymania biegu rozpędowego koła deficytowego i związanych z tem konsekwencji.

Budżet

Preliminarz budżetowy jest przejrzysty. Budżet jest zrównoważony. Należało w tym celu opodatkować wynagrodzenia wpłacane z funduszy publicznych. Rząd uczynił to z konieczności.

Tu minister wylicza szereg dekretów i oświadcza, że gdyby tylko sytuacja na rynku pracy poprawiła się, nastąpiłoby usunięcie prostoprostu funkcji administracyjnych i gospodarczych państwa. Minister stwierdza że nowe obciążenia, spadające na konsumentów i samorząd w postaci podatków od wynagrodzeń i podwyżki podatku dochodowego wynoszą łącznie 278 mil. zł. Ulgi przeprowadzone przez rząd w postaci obniżki taryf kolejowych, kosornego, soli, cen skar-telizowanych, wynoszą 408 milionów.

Zadne nowe obciążenia nie dotknęły rolnictwa polskiego.

Zapowiedź amnestji

Na posiedzeniu Sejmu minister Kwiatkowski m. in. oświadczył, że rząd przedłoży Sejmowi ustawę o amnestji, o trybunale stanu, projekt noweli do ustawy o podatku spadkowym, kompleks ustaw samorządowych, projekt ustawy o Izbach Pracy, projekt ustawy karno-skarbowej, projekt ustawy o kontroli nad długami państwa, nowy projekt ustawy o spółdzielniach, projekt ustawy, zawierający prawo o obligacjach i wreszcie projekt noweli do prawa wekslowego.

Minister zapewnia, że rząd zamierza wzmocnić samorząd gospodarczy i stopniowo przekazywać mu funkcje, które dotychczas spełniał aparat biurokratyczny. Rząd będzie ograniczał działalność etatystyczną przedsiębiorstw i zakładów państwowych. Dążąc do uporządkowania rynku finansowego, rząd będzie walczył o przeprowadzenie rygorów dla ścisłego wypełnienia nowych zobowiązań, zarówno prywatnych, jak i wobec skarbu państwa.

Minister przyznaje, że system podatkowy jest wadliwy w konstrukcji i wykonaniu. W tej chwili nie można mówić o przeprowadzeniu zasadniczej i głębokiej reformy, natomiast powołana zostanie komisja, złożona z wybitnych fachowców, przedstawicieli społeczeństwa, oraz delegatów samorządu gospodarczego, dla opracowania wniosków w zakresie komasacji podatków, usunięcia wszelkich niepewności oraz uproszczenia przepisów materialnych i proceduralnych. Zostało wydane zarządzenie, by chronić drobnych i uczciwych płatników przed jaskrawymi zarządzeniami.

Na froncie

Rzym, 5. 12. Tel. wł.
Ministerstwo propagandy ogłasza w czwartek w południe następujący biuletyn wojenny:

„Marszałek Badoglio telegrafuje: Armja tubylicza w przebiegu operacji wojennych na terytorjum Tambien dotarła do strefy Cacciamo.

Na froncie pierwszego korpusu armji, na odcinku Dolo-Makalle prowadzona jest ożywiona działalność patroli włoskich. Pod Debrri, na południowy-zachód od Makalle oddział uzbrojonych Abisyńczyków zmuszony został do ucieczki.

W dowództwie armji danakilskiej zgłosiło swoją uległość kilku dowódców oddziałów uzbrojonych Dedžas Kassa Sebbaty. Na froncie drugiego korpusu armji, w okolicy Addi Rassi, po drugiej stronie rzeki Takazze, rozprószone grupy nieprzyjacielskie, przyciem po naszej stronie padło 4 żołnierzy włoskich. Lotnictwo włoskie na wszystkich frontach prowadzi wzmożoną akcję wywiadowczą.”

Nafta, Włochy i Abisynja

Londyn, w grudniu.

Hasło blokady gospodarczej zastosowano na wielką skalę po raz pierwszy w czasie wojen napoleońskich. Anglja dążyła do pokonania cesarza przez odcięcie Francji od wszystkich lądów pozaeuropejskich. Napoleon stosował we wszystkich, zarówno we własnym państwie jak i w wszystkich podległych mu krajach zasadę bezwzględnej blokady towarów angielskich. Ale tak w Paryżu, jak w Londynie uważano blokadę za czynnik pomocny, drugorzędny. Losy świata rozgrywały się na polach bitew.

Aby zabezpieczyć drogę do Indji i wielki szlak brytyjski od Aleksandrii do Kapsztadu — nie trzeba wypowiedać Włochom wojny, która w dzisiejszych warunkach jest złym interesem. Wystarczy uniemożliwić im zdobycie skalistej twierdzy abisyńskiej przez odcięcie dowozu nafty. Jeżeli państwa, wchodzące w skład Ligi Narodów, uchwalą embargo na przetwory ropne, wówczas w przeciągu dwóch miesięcy staną we Włoszech wszystkie auta, nie oderwą się od ziemi samoloty, nie ruszą naprzód tanki. Losy wyprawy abisyńskiej nie rozstrzygają się na wyżynach Ogadenu, ani na pustynnych skalach Dankali. Decyzja o zwycięstwie lub klęsce Włoch zapadnie przy zielonym stole konferencyjnym w Genewie, ściśle mówiąc na posiedzeniu t. zw. Komitetu Osiemnastu.

Nafta, węgiel i żelazo nie figurowały dotychczas na liście tych artykułów, którym groził topór sankcyj. Na wniosek Kanady (czytaj: Anglji), Komitet Osiemnastu postanowił w dniu 2 listopada rozszerzyć zakres sankcyj na żelazo, węgiel i naftę. Dzięki usilnym staraniom Francji, odroczone dyskusję do dnia 29 listopada względnie 6 grudnia. Laval, ze znanych powodów, stara się ratować Włochy przed klęską. Ale przedstawiciel Francji może oddać pewne usługi Mussoliniemu tylko przez grę na zwłokę i rola Laval jest w tym wypadku drugorzędna. Raz dlatego, że uchwały Komitetu Osiemnastu zapadają zwykłą większością głosów. A po drugie — Francja nie jest mocarstwem, któreby w kwestjach rozdzielu nafty mogło zabierać decydujący głos.

Produkcja nafty

Ogólna produkcja nafty dosięga 200 milionów ton, a najważniejszym producentem są Stany Zjednoczone, które, prócz tego, sprawują drobiazgową kontrolę nad obfitującymi w naftę terenami Wenezueli i Meksyku. Dalej idzie Anglja, która panuje nad szybami w Indjach i w Mossulu, a pozatem wywiera ogromny wpływ na produkcję Meksyku oraz w Indji Holenderskich. Wreszcie na trzecim miejscu stoją Sowiety z wielkimi terenami naftowymi w Baku. Inne państwa, jak Polska, Rumunja i Persja wywożą stosunkowo niewiele.

Francja posiada 25 proc. udziałów naftowych w Mossulu i rurociąg, będący, nawiasem mówiąc, cudem techniki, który pozwala magazynować ropę z odległego o 1.200 km. Mossulu w Trypolisie, małym i wyłącznie naftowym porcie syryjskim. Ale te 25 proc. produkcji w Mossulu nie pokrywa oczywiście całego zapotrzebowania francuskiego, które wynosi przeszło sześć milionów ton rocznie. O tem, aby Francja mogła eksportować naftę, mowy być nie może. Zresztą francuskie złoża ropne znajdują się na terenie, podległym Anglji.

Natomiast Włochy nie posiadają zupełnie nafty. Albania, będąca pod silnymi wpływami Rzymu, może dostarczyć w najlepszym razie około 600.000 ton. Jest to naturalnie wprost znikoma ilość wobec zapotrzebowania Włoch, które wynosi dwa do trzech milionów ton rocznie, a w czasie wojny do czterech milionów. Rząd włoski wprowadził już poważne ograniczenia w konsumcji nafty, ale nawet zupełne zatamowanie ruchu automobilowego na całym obszarze półwyspu nie uzupełni braków benzyny na froncie abisyńskim. Zresztą daleko posunięte ograniczenia w używaniu samochodów są bardzo niebezpieczne, gdyż mogą podciąć całą produkcję automobilową znanych fabryk włoskich, skazanych obecnie wyłącznie na zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, który i bez tego zwęża się w zaskarżający sposób.

W rękach 3 mocarstw

Los Włoch znajduje się w rękach trzech mocarstw. Są nimi: Anglja, Rosja i Stany Zjednoczone. Stanowisko Anglji jest jasne. W Brytanja dąży do ograniczenia roli dyktatury europejskich wogóle, a Włoch w szczególności. Londyn pragnie pokoju; faszysty europejskie, które rozpetwały niebывале zbrojenia, są czynnikami ustawicznych alarmów, są czynni-

kiem wojny. Przysłowie angielskie mówi, że nagromadzona amunicja sama zaczyna strzelać. We Włoszech zmilitaryzowano całe społeczeństwo, począwszy od 10-letnich dzieciaków w „Balilach“. Wojna abisyńska jest tylko naturalnym następstwem tej psychozy, jaką wytworzyło wychowanie faszystowskie. Otóż olbrzymia większość narodu angielskiego jest zdania, że należy z tem wreszcie skończyć.

Rola Stanów Zjednoczonych

Pozostają Stany Zjednoczone. Liczył na nie Mussolini, pocieszając swoich zwolenników, że Ameryka, nie wchodząca w skład Ligi Narodów i całkowicie neu-



Prezydent Roosevelt.

tralna, będzie w stanie dostarczyć Włochom dowolnej ilości nafty, podobnie jak Niemcy dostarczą węgla. Rozumowanie

Wprawdzie p. Garvin przestrzega na łamach „Observer’a“ przed dążeniem „do rzućania Włoch na kolana“ i twierdzi, że przewrót w Italji odbije się niekorzystnie na społecznej strukturze Europy, ale jest to głos najzupełniej odosobniony. Sowiety z innych znowu przyczyn solidaryzują się najzupełniej z wnioskiem o odcięcie dowozu nafty do Włoch.

to okazało się całkowicie błędne. Stany Zjednoczone ogłosiły wprawdzie dnia 31 sierpnia 1935 roku neutralność w sporze włosko-abisyńskim. Ale Stany Zjednoczone są w 80 proc. społeczeństwem anglosaskim, w którym dominują jeszcze ciągle wpływy londyńskie. Jak w czasie „neutralności“ z okresu Wielkiej Wojny aż do roku 1917 Wilson nie uczynił najmniejszego kroku, któryby się sprzeciwiał interesom Anglji, tak i obecnie prezydent Roosevelt popiera zupełnie jawnie politykę W. Brytanji. Rząd Stanów odnosi się do wojny w Afryce nieprzychylnie i wpływa na producentów nafty w kierunku ograniczenia transportów, przeznaczonych do Włoch. A niechęć rządu jest niemal równoznaczna z zakazem eksportu. Wielkie koncerny nie chcą bynajmniej narażać się na represje podatkowe...

Koła zbliżone do Roosevelta noszą się z zamiarem zaprojektowania Kongresowi rozciągnięcia zakazu eksportu materiałów wojennych i na naftę. Kongres zbiera się 6 stycznia 1936 r. i wniosek ten ma zapewnić większość. A za cztery tygodnie Włochi nie skończą wojny...

Z najzupełniejszym spokojem wygrywa Anglja swą wielką kartę...

J. K.

O AMNESTJI DLA W. WITOSA

Stronnictwo Ludowe przeprowadza wielką akcję wiecową pod hasłem amnestji dla b. więźniów brzeskich. Ostatnio, 1 grudnia, odbyło się potężne zgromadzenie w Jarosławiu, na które — jak podaje tygodnik „Piaś“ — przybyło 12 tys. chłopów. Referat o amnestji wygłosił p. Tepper.

„W trakcie tego przemówienia — czytamy w „Piaście“ — zebrani kilkakrotnie, urządzili olbrzymią manifestację, która trwała kilkanaście minut, co najlepiej dowodzi, iż żądanie amnestji dla prez. Witosy i towarzyszy jest w obecnej chwili najważniejszym, stanowczym i utrwalonym postulatem wsi polskiej, który dla dobra państwa winien być natychmiast zrealizowany“.

Po przemówieniach uchwalono przez akklamację krótką rezolucję, w której ludność domaga się:

1. Ogłoszenia amnestji i przywrócenia

praw obywatelskich skazańcom brzeskim z prezesem Wincentym Witosem na czele.

Zgromadzeni domagają się również zniesienia Berez Kartuskiej.

2. Rozwiązania ciał samorządowych i ponownego ich zorganizowania według woli ludności, ujawnionej w wyborach, bez nacisku administracji i policji.

3. Rozwiązania Sejmu i Senatu, a wybrania nowych ciał parlamentarnych na podstawie ordynacji wyborczej, dopuszczającej reprezentację według woli obywateli.

4. Zniesienia karteli, oraz podjęcia reform gospodarczych, któreby przywróciły opłacalność produkcji rolnej.

Wszystkie te żądania bez przeszkód, ogłoszone są w prasie. Uległo natomiast konfiskacie w „Piaście“ kilka ustępów czołowego artykułu „Adwentowe rozważania“, podpisanego literami W. W.

Z dnia

P. Matuszewski chwali rząd

Miesiąc upłynął od ogłoszenia ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Zdaniem p. Matuszewskiego jest to okres dostateczny, by ocenić wyniki dotychczasowych wysiłków gospodarczych. Jego ocena, dokonana na łamach „Gazety Polskiej“, wypada dodatnio:

„Oceniana w świetle pytania „czy nastąpi zwiększenie udziału rolnictwa w dochodzie narodowym? — a moim zdaniem jest to pytanie dla oceny szans ogólnej poprawy najważniejsze — polityka rządu wywiązuje się logicznie i

konsekwentnie. Zniżki podatkowe zapowiedziane są przedewszystkiem w rolnictwie, niżki cen kartelowych w polowie przynajmniej przepadną wsi, wreszcie niżki taryf kolejowych również odbiją się na wsi dodatnio. „Jakościowo“ — niema tu żadnych wątpliwości. Wszystko jest słuszne i dobre“.

Dokonano, pisze dalej p. Matuszewski, pracy ogromnej, nastawionej w kierunku właściwym, a tem trudniejszej, że przy oporze „obozu kartelowego“ i organizacji pracowniczych.

Co do budżetu, to wygląda on na „budzet robiony i równoważony bardzo uczciwie“. Wątpliwości mogą budzić jedynie wpłaty z kolei i poczty, uzależnione pośrednio od możliwości sfinansowania kredytem inwestycyjnych przedsięwzięć.

„Tłumacząc to na język prymitywny: sprawa wygląda tak, że zapotrzebowanie kredytowe Państwa na rynku wahać się będzie w granicach od 50 do 100 milj. złotych, a pozatem budżet jest istotnie zrównoważony. Jeśli zważymy, iż deficyt bieżącego roku przekroczy 300 milj. złotych — wielki wysiłek uczyniony dla prawdziwej poprawy położenia jest widoczny“.

Wreszcie cieszy p. Matuszewskiego to, że przywrócone zostało zaufanie do stałości linii gospodarczej rządu. Niepokój był od września do połowy listopada, a wzmagały go

podróże i prelekcje „ambasadorów fortuny“, obiecujących, że pieczone gołąbki będą trwać stadami nad Polską, gdy tylko ta rzadzi się przestanie logiką“.

Jest to złośliwy przytyk do b. ambasadora Filipowicza, który jeździł po Polsce z odczytami na temat wielkich robót publicznych.

O walkę z protekcjonizmem

Omawiając szumne hasła „Nakazów Dnia“ p. Filipowicza w sprawie naprawy stosunków „Kur. Warszawski“ wykazuje, jakie błędy zrobił pomajowi reformatorzy.

„Zamiast zmieniać prawa uważane przez nich za złe na prawa dobre, forsowali system t. zw. „luzów“, który we wszystkich dziedzinach życia publicznego na miejsce sztywnych norm prawnych wprowadził zasadę swobodnego uznania administracji. Uprawili w ten sposób glebę państwową, dziwili się potem, że wyrastają na niej chwasty protekcjonizmu, zagłuszając swoim bujnym wzrostem wszystkie szlachetniejsze rośliny.“

Widocznie nie zdawali sobie sprawy z tego, że jedyną tamą dla protekcjonizmu jest krepująca administrację norma prawna, a odwrotnie „luz“ działają na chwasty protekcjonizmu, podobnie jak saletra na pszenicę.“

Nieco podobny temat porusza „Mały Dziennik“, który stwierdza, że w imię „dobra publicznego“ dużo osób zapelnia swe własne kieszenie.

„Całe kategorie osób wyspecjalizowały się w powtarzaniu pięknie brzmiących słów: „Polska“, „Ojczyzna“, „państwo“, „państwu“, „dla państwa“ — Któżby mógł posadzić tych ludzi o brak patriotyzmu, o brak poczucia odpowiedzialności za losy kraju? Prawdziwi Katońi, oskarżający wszystkich, którzy nie są ich przyjaciółmi, o szkodnictwo polityczne, o nierozumienie, na czem polega dobro publiczne. Ale kroniki naszej codzienności zaczynają już pisać o tem, ile ci Katońi kosztują Ojczyznę i Państwo. Okazuje się, że cnota obywatelska bardzo wielu mężów, stojących na świeczniku, solidnie bywa honorowana. Mówi się więc „dobro wszystkich obywateli“, lecz pod tem dobrem należy rozumieć całkiem co innego. Dobro, ale prywatne“.

A trzeba dodać, że jakby na ironję — właśnie ci ludzie śpiewają: „Nie chcemy od was uznania, ni waszych łez, ni waszych kłes“. Otóż o kiesach tych panów opinia chciałaby więcej wiedzieć. Ale oni — tem się nie chwają.“

Przed mową Mussoliniego

Rzym, 5. 12. Tel. wł.

Otwarcie Izby włoskiej, jakie ma nastąpić w przyszłą sobotę, budzi powszechne zainteresowanie. W kołach politycznych sądzą, że przy tej sposobności Mussolini wygłosi przenowienie, w którym omówi sytuację polityczną w związku z kampanją abisyńską i kwestją sankcyjną.

Awantury na sali sądowej

Obostrzenie przepisów względem oskarżonych

Warszawa, 5. 12. (PAT)

Posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo śp. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10.40.

Następnie przewodniczący stwierdza, że według otrzymanego zawiadomienia oskarżony Karpyniec w dniu 3 bm. po wyprowadzeniu z sali sądowej zachowywał się w sposób niedopuszczalny w stosunku do eskortujących go funkcjonariuszy policji. Przewodniczący oznajmił, iż odpis tego zawiadomienia przesłał pro-

kuratorowi Sądu Okręgowego do dyspozycji, a do oskarżonych zwraca się z ostrzeżeniem, by nie dawali powodów do obostrzonych środków ochronnych.

Następnie przewodniczący streszcza zeznania, złożone przez oskarżonego Malucę na ostatnim posiedzeniu sądu w dniu 3 bm., poczem oświadcza, iż w związku z temi zeznaniami przysługuje każdemu z oskarżonych prawo złożenia dodatkowych wyjaśnień.

Awantura na sali

Wstaje oskarżony Bandera, usiłując mówić w języku ukraińskim. Przewodniczący odbiera mu głos. Ponieważ oskarżony w dalszym ciągu mówi po ukraińsku, przewodniczący zarzą-

dza wyprowadzenie Bandery z sali i przerwę. Podczas przerwy oskarżony Karpyniec wznosi w języku ukraińskim jakiś okrzyk, za co z polecenia prokuratora Żeleńskiego zostaje również wyprowadzony z sali.

Po wznowieniu posiedzenia, przewodniczący ogłosił postanowienie, mocą którego sąd, mając na względzie, że oskarżeni mimo wielokrotnych upomnień, w sposób rażący pogwałcili porządek rozprawy, zarządza roznieszenie oskarżonych na ławach między konwojentami. Następnie przewodniczący zarządza wydalenie oskarżonego Bandery z sali rozpraw na czas badania świadków. Prokurator Żeleński oznajmia sądowni, że w czasie przerwy oskarżony Karpyniec zachowywał się niestosownie. W związku z tem przewodniczący zarządza wydalenie oskarżonego Karpynca z sali rozpraw na 2 dni, poczem oskarżony Myhal prosi sąd o zezwolenie na zadanie oskarżonemu Malucy w związku z jego onegdajszymi zeznaniami kilku pytań

Życie gospodarcze

Niepotrzebne pośrednictwo zbożowe w Gdańsku

Nic nie robi, a kosztuje 600 tysięcy złotych rocznie

Zasada koncentracji eksportu produktów rolnych, która praktycznie wyraża się przez zgromadzenie kapitałów, z równoczesnym przekreśleniem interesów średniego i małego kupiectwa, oraz rzemiosła, a przy skandalicznym niedocenianiu podstawowych interesów rolnictwa, zwłaszcza właścicieli — święci tryumfy również i w dziale wywozu zbóż, oraz innych produktów roślinnych. Tu, analogicznie do kartelu bekonowego w eksporcie przetworów mięsnych, grają pierwszą rolę Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, na czele których stoi p. Wiktor Przedpelski (ten z kartelu bekonowego i tenże sam, który na innym miejscu występuje, jako „rzecznik” biednych osadników kresowych).

W oficjalnym sprawozdaniu Państwowego Instytutu Eksportowego czytamy, że „gestję w organizacji eksportu żyta posiada Polskie Biuro Eksportu Zboża w Gdańsku”, przytem 90 proc. transakcji przypada na Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe.

Otóż Biuro to utworzone zostało przez P.Z.P.Z. w Warszawie i Związek Eksporterów Zboża w Poznaniu. Biuro posiada aż trzech dyrektorów.

Polskie Biuro Eksportu Zboża pod kierownictwem 3 dyrektorów, z których zastępcą p. Rościszewskiego jest p. Goldman, jakkolwiek istnieje już kilka lat, nie wyeksportowało dotąd ani jednego wagonu zboża, gdyż doniedawna wszelkie uprawnienia wywozowe posiadały bezpośrednio tylko P.Z.P.Z. Biuro to natomiast zajmowało się jedynie rejestrowaniem, zawartych przez P.Z.P.Z. umów i za to trzej jego dyrektorzy brali po 2.500 guldenów gdańskich miesięcznie, w rzeczywistości dosłownie nic nie robiąc. Na utrzymanie Biura szły opłaty od każdego centnara, wywożonego przez P.Z.P.Z. zboża.

Całkowitą zbytekność tego rodzaju instytucji, a w tej chwili pilną konieczność jej likwidacji uzasadnia jeszcze fakt, że P.Z.P.Z. mają przecież swój własny oddział gdański.

Oczywista, Biuro takie nie mogło się obejść bez dozoru, wobec czego liczne grono urzędników z centralnych resortów jeździło do Gdańska na inspekcję, przy czym koszt wyjazdu jednej osoby sięgał do 500 guldenów gdańskich jednorazowo. Zaś dygnitarze Biura jeździli do Moskwy i do Berlina, wydając olbrzymie sumy, byle tylko wyczerpać swój budżet, wynoszący około 600.000 zł. rocznie. Jedną tylko wyprawą do Moskwy kosztowała około 16.000 guldenów gdańskich.

Chyba czas najwyższy, by w dobie przeprowadzania surowych oszczędności zlikwidować natychmiastowymi zarządzeniami tego rodzaju narośla na organizmie naszego życia gospodarczego.

Przy akcji bekonowej, prócz administracji kartelu, pożywia się sporo osób z tytułu lub

nawet bez tytułu zajmowanych stanowisk urzędowych.

W dwóch państwowych przetwórnich, w Chodorowie i w Dębicy, jakkolwiek pracuje tam dwa razy więcej funkcjonariuszy, aniżeli w podobnych bekoniarzach prywatnych, to widocznie ofity personel kierowniczy nie daje gwarancji należytego prowadzenia tych bekoniarzy, gdyż utworzono jeszcze nad nim specjalną radę administracyjną, zaprojektowaną przez Państwowy Bank Rolny. Właścicielem tych bekoniarzy jest Skarb Państwa, a Państwowy Bank Rolny jest dzierżawcą. I otóż ten dzierżawca sformował „komisję opiniodawczo-nadzorcą”.

Komisja ta lustruje bekoniarnię chodorowską raz na miesiąc. Bekoniarnię w Dębicy oglądają co miesiąc również te same osoby, z tem, że bierze jeszcze udział dyr. oddziału P. B. R. w Krakowie, p. E. Grado. Dyrektorem przetwórnicy w Chodorowie jest p. F. Kurzewski, a

w Dębicy p. Wł. Miskiewicz. Co miesiąc od kilku lat jeździ ta delegacja, składająca się z 7 osób, w tem 6 podchodzących z Warszawy, a 1 ze Lwowa lub Krakowa, przy czem koszt podróży członków wynosi na osobę na każdy wyjazd około 250 zł., co czyni łącznie około 1750 zł. miesięcznie, czyli sumę, za którą można kupić 20 świń. Na czem właściwie polega działalność tej komisji mogłyby niewątpliwie wyjaśnić protokoły posiedzeń, odzwierciedlające debaty o zupełnie drobnych szczegółach, jak: zakup lamp, oglądanie urządzeń, które zresztą są od początku zainstalowane, i długi szereg innych ważniejszych czynności, załatwianych normalnie zwykłym trybem urzędowania w każdym przedsiębiorstwie i leżących w obowiązku dyrekcji.

Ciekawe byłyby zestawienia kosztów inspekcyjnych tej komisji od chwili jej powstania.

O reformę systemu podatkowego

Min. Kwiatkowski postanowił powołać przy departamencie podatków i opłat min. Skarbu specjalną komisję podatkową, złożoną z wybitnych fachowców w zakresie podatków oraz przedstawicieli życia gospodarczego w charakterze organu opiniodawczego.

Komisja ta pełnić będzie funkcję organu opiniodawczego; do jej zadań należy: a) opracowanie zasad reformy systemu podatkowego, b) opiniowanie projektów ustaw, rozporządzeń wykonawczych i zarządzeń min. Skarbu o znaczeniu zasadniczym, c) projektowanie ulepszeń i innych zmian w dziedzinie wykonywania przepisów podatkowych.

Komisja składa się z przedstawicieli samorządów gospodarczych, nauki i osób, zajmujących się dziedziną podatków bezpośrednio.

Droga kolej w Woźnikach

Pisano niedawno w „Polonii” o rozpiętości taryf kolejowych. Przy przewozie drzewa na odległość około 800 klm. koszt przewozu przewyższa wartości towaru o 130 proc. Ja podam przykład jeszcze większej rozpiętości. Mianowicie przewiezienie 20 ton kamienia wartości około 50 zł. na odległość tylko 71 kilometrów kosztu przewozu wynoszą aż 98 procent plus opłaty manipulacyjnej i stempłowej.

Całe społeczeństwo miasta Woźniki i okolicy a zwłaszcza bezrobotni i zarząd miasta czekają z niecierpliwością na rozwiązanie zagadnień taryfowych na linii Strzebiń-Woźniki. Kolej ta nie biegnie prosto, lecz drogą okrężną. Wiedząno już przy budowie, że to spowoduje droższy przewóz towarów, ale zarazem spodziewano się wyrównania tej straty drogą ulg taryfowych. Pozatem każda stacja ma specjalną ulgę taryfową na te towary i do tej stacji, które nadaje się w większej ilości czyli masowo, tylko Woźniki śl. niestety tego doczekać się nie mogą.

Jeżeli ogólne koszty wydobycia jednej tony kamienia wapiennego, jak robocizna i związane z nią opłaty socjalne, podatek, wartość tegoż surowca, zwózka do stacji odległej przeszło 4 klm. furmankami i załadowanie tegoż

kosztuje razem 2.50 zł. (słownie: dwa złote i pięćdziesiąt groszy), natomiast przewóz 1 tony na odległość 71 klm. kolejną do odbiorcy kosztuje aż 5 zł. (słownie: pięć złotych), to czyż to nie paradoks?

Mamy nadzieję, że dzisiaj kiedy Ministerstwo Komunikacji pracuje nad obniżką taryf kolejowych, usunie nareszcie to nienormalne zjawisko, że przewóz kosztuje dwa razy więcej niż towar. Wtedy Woźnickie kamieniołomy mogłyby eksploatować przeszło 3000 (trzy tysiące) ton miesięcznie. Czyby nie było to błogosławieństwem dla okolicy, w której bezrobotnych dużo.

J. D.

Kronika gospodarcza

POŻYCZKA NA 1 PROCENT! Rząd Baldwinina postanowił po wyborach rozpiścić nową pożyczkę wewnętrzną w 2 częściach, przy czem oprocentowanie będzie bardzo niskie. Nigdy dotąd rząd W. Brytanji nie zaciągnął pożyczki, oprocentowanej tylko na 1 proc., z wyjątkiem zupełnie krótkoterminowych bonów skarbowych; nigdy też przedtem rząd nie uzyskiwał pożyczki 25-letniej, oprocentowanej na 2%

proc. Stopy procentowe obydwu transz świeżo ogłoszonej pożyczki są więc najniższe, jakie kiedykolwiek były notowane.

PRZYWÓZ BAWELNY do Gdyni wynosił w październiku 6.225 ton, z czego na bawełnę amerykańską przypadało 4.458,7 t., na bawełnę egipską 556,3 t. i na bawełnę egzotyczną 1.210 t. W porównaniu z miesiącem poprzednim wzrósł przywóz o 807 ton.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDULA

GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH z dnia 5 grudnia 1935 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych, paritet wagon Katowice, w handlu hurtowym, w ładunku wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych.
Żyto 14,00—14,35. Pszenica jednokłosa 19,50. Groch Victoria 33,00. Mąka ziemniaczana superior 34,00. Mąka pszeniana gat. II 0-65% 27,50. Mąka żytnia gat. 0-35% 20,50—21,00. Otręby pszenne średnie praozialu standardowego 9,75. Otręby żytnie przemiatu standardowego 9,40—9,75.

Ceny orientacyjne niezmienione.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY z dnia 5 grudnia 1935 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poz. budowlana 39,80. 5 proc. poz. konwersyjna 64,00. 5 proc. poz. kolejowa 56,25—56,75. 6 proc. poz. dolarowa 78,00. 4 proc. poz. dolarowa 52,60. 7 proc. poz. stabilizacyjna 62,88, 63,00, 62,88, 64,00, 63,75 drobne. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt, 44,00—44,50. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów mocniejsza.

Akcje:
Bank Polski 95,75—96,00. Warsz. Tow. Fabryk Cukru 33,50, 33,25, 33,50. Węgiel 14,00. Lippop 7,25. Skarochowice 31,50 do 31,75.
Tendencja przeważnie słabsza.

Dewizy:
Belgia 89,83 — 90,01 — 89,65. Berlin 213,45 — 213,98 — 212,92. Holandia 360,20 — 360,92 — 359,48. Londyn 26,25 — 26,32 — 26,18. Nowy Jork czek 5,31,875 — 5,33,125 — 5,30,625. Nowy Jork kabel 5,32 — 5,33,25 — 5,30,75. Paryż 35,01 — 35,08 — 34,94. Praga 21,97 — 22,01 — 21,93. Oslo 131,75 — 132,08 131,42. Zurych 172,15 — 172,49 — 171,81. Sztokholm 135,35 — 135,68 — 135,02. Madryt 72,60 — 72,75 — 72,45. Kopenhaga 117,20 — 117,49 — 116,91.

Waluty:
Dolar prywatny 5,31,75. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Pożyczki Polskie w Nowym Jorku:
Pożyczka Dyllonowska 91,50. Pożyczka stabilizacyjna 104,50. Pożyczka warszawska 69,00. Pożyczka śląska 70,00.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 5 grudnia 1935 r.

Ceny paritet Poznań.

Żyto cena transakcyjna tranz. 30 ton 12,35. Żyto cena transakcyjna tranz. 30 ton 12,15. Żyto cena orientacyjna 11,75—12. Pszenka cena orient. 16,50—16,75. Owies cena transakcyjna tranz. 30 ton 14,40. Owies cena orientacyjna 14,25—15. Mąka żytnia wyciągowa 0-30% 19,25—19,50. Mąka żytnia wyciągowa I gat. 0-45% 18,75—19,25. Mąka żytnia wyciągowa I gat. 0-55% 18—18,75. Mąka żytnia wyciągowa II gat. 45-55 % 14,75—15,75. Mąka pszeniana I gat. A 29—30,75. Mąka pszeniana I gat. B 28,25—28,75. Mąka pszeniana I gat. C 27,25—27,75. Mąka pszeniana I gat. D 26,25—26,75. Mąka pszeniana I gat. E 25,25—25,75. Mąka pszeniana II gat. A 25—25,50. Mąka pszeniana II gat. B 24,50—25. Mąka pszeniana II gat. D 22,25—22,75. Mąka pszeniana II gat. F 20,25—20,75. Mąka pszeniana II gat. G 19—19,25. Reszta notowań bez zmiany. Uspokojenie słabe.

Ogólny obrót 3.203,4 tony, żyta 975 ton, pszenicy 375 ton, owsa 172 tony, jęczmienia 1040 ton.

N.EJAKI X

Na dzień Świętego Mikołaja

Święty Mikołaj, jak to wszyscy oddawna wiemy, jest jednym z najmilszych świętych. W dniu 6-tego grudnia bowiem pamiętu zawsze o wszystkich i każdemu coś przynosi.

Tego roku będzie to samo. Święty Mikołaj przyjdzie i każdemu coś ofiaruje, naturalnie w miarę możliwości i odpowiednio do swoich zasobów.

Aby zadowolić w jaknajszerszym zakresie głód wiadomości naszych czytelników, zdołaliśmy w ostatniej chwili uzyskać wywiad z tym sympatycznym Świętym na temat, kto i co dostanie w dniu dzisiejszym.

Otóż jak się dowiadujemy, Święty Mikołaj tego roku postanowił rozdzielać podarunków przeprowadzić w następujący sposób:

A tout seigneur — tout honneur, na przód w Warszawie:

Premjer Kościelkowski otrzyma liczne i bardzo miłe odwiedziny hołdowniczych delegacji urzędników, którym obcięto pobory.

Minister Beck otrzyma pięknie oprawioną „Ankietę „Po:onij” o polskiej polityce zagranicznej”.

Minister Michałowski otrzyma ładną fotografkę p. Kostka-Biernackiego.

Pułk. Kostek-Biernacki otrzyma taką samą fotografkę min. Michałowskiego.

Minister Kwiatkowski otrzyma pozwolenie na rozwiązanie jeszcze następujących karteli; kartelu włosów anielskich, kartelu gwoździ do butów, kartelu papieru higienicznego, kartelu dziurek z obwarzanków i kartelu spinek do kołnierzyków.

Min. Górecki otrzyma bardzo sztywną cenę za rachunek w restauracji.

Wiceminister Bobkowski otrzyma na pamiątkę kawałek liny z kolejki linowej na Kasprowy Wierch.

B. min. Janusz Jędrzejewicz otrzyma zawiadomienie, że nigdy już nie będzie więcej ministrem wogóle, a ministrem oświaty w szczególności.

B. min. Wacław Jędrzejewicz otrzyma to samo.

Prezes Polskiej Akademii Literatury p. Wacław Sieroszewski otrzyma dużą bule Wody Franciszka Józefa z prośbą o codzienne, aczkolwiek umiarkowane jej używanie. Pomaga to bowiem znakomicie przy zawrotach głowy.

P. Juliusz Kaden-Bandrowski otrzyma, z uwagi na swą ustawicznie wzrastającą nienowalność pozwolenie na zmianę nazwiska.

P. pułk. Stawek otrzyma na osłodę swych gorzkich zawodów politycznych kiloram cukru na nowej cenie.

B. amb. Filipowicz otrzyma luznę

brawa, gdy zaśpiewa piosenkę: „Filipie, Filipie — już nie siedzisz na lipie...!”

Marszałek senatu Prystor otrzyma prawo przebywania w Prezydium Rady Ministrów poza godzinami urzędowymi.

Marszałek sejmu Car otrzyma nagrodę Funduszu Pracy na wprowadzenie w życie 6-ciu godzinnego dnia pracy poselskiej — raz do roku.

Pos. Miedziński otrzyma rozkaz zorganizowania w sejmie opozycji, a w związku z tem, lepszy apetyt.

Pos. Stępczyński otrzyma surowy zakaz pisania artykułów wstępnych. (Innych także).

B. min. Matuszewski otrzyma za swą serię artykułów o krajaniu bochenka chleba — bochenek chleba (do podziału pomiędzy członków redakcji „Gazety Polskiej”).

Prezydent Warszawy Starzyński otrzyma dla swego miasta prywatną pożyczkę w wysokości 5-ciu złotych na cele budowlane szaletów miejskich.

General Wieniawa-Długoszowski otrzyma Wawrzyń Akademicki za swoje ułańskie scenariusze filmowe.

Pos. Wierzbicki otrzyma P. O. S. za dzielne zwracanie się frontem do szarego człowieka.

A teraz na Śląsku.

Wojewoda Grażyński otrzyma odpowiedź na list, wysłany do gen. Baden-Powell'a, oraz możliwość obchodzenia imienin kilka razy do roku.

Wicewojewoda Saloni otrzyma godność

Prezesa Polskiego Związku Bokserskiego, oraz prawo wyjazdu na Olimpiadę w charakterze członka drużyny szermierczej.

Pos. Grzesik otrzyma hunt chleba z „Manny”, pod warunkiem, że go natychmiast zje.

Pos. Ligoń otrzyma dalsze wyrazy żalu spowody „Berów i Bojek Śląskich”.

Prezydent Kocur otrzyma — kancelarię adwokacką.

Pos. Grajek otrzyma skrzypce, żeby na nich coś sobie zagrał.

Pos. Dąbrowski otrzyma marszałkostwo Sejmu Śląskiego, ale tylko we śnie.

B. pos. Kujawska otrzyma kartkę pocztową z życzeniami „Wesołych Świąt”.

Nacz. Wydziału Oświecenia Kupczyńskiego, jako, że został prezesem śląskiego okręgu narciarskiego, otrzyma parę nart i dobrego trenera.

Pos. Karczewski otrzyma drugą „Targowicę Mysłowicką”.

Pułk. Grosser w związku z hołdem motocyklistów otrzyma wspaniały trójkołowy motocykl o elektryczno-parowym napędzie nożnym.

Pułk. Popiel otrzyma wiadomość, że zaginiona łódź motorowa P. P. W. została nareszcie odnaleziona.

Pos. Płonka otrzyma stanowisko naczelnego redaktora „Paragwaju Zachodniego”.

Red. Stanisław Kaszycki otrzyma dymnisię z Polskiego Radia.

Pozatem wszyscy inni otrzymają to, co zawsze, t. zn. figę z maknem.

Najokropniejsze muzeum świata

Zbiory angielskiej rodziny katowskiej

Przed kilku miesiącami zmarł w miasteczku angielskim Grimbsy Henry Puckness, potomek najslawniejszego rodu katowskiego w Anglii. Losy tej rodziny łączą się z dziejami Anglii przez długie stulecia. Z pod jej rąk spadały głowy królów i królowych, kończących życie swoje na szafocie, nic więc dziwnego, że w czasie stuleci zebrało się prawdziwe muzeum pamiątek historycznych w rękach tego rodu, który nie ma sobie równego na całym świecie.

Z ojca na syna przechodził w rodzinie Pucknessów urząd kata, do którego przywiązane były daleko idące przywileje. Na własność kata przechodziły szaty, które na sobie mieli przed straceniem dostojni delikwenci. Miał on także prawo do jednej czwartej ich majątku, a od mieszkańców swej gminy wolno mu było corocznie ściągnać podatek t. zw. „mieczowy” w celu utrzymania „miecza królewskiego” w należytych stanie.

Ostatni potomek tego rodu, Henry Puckness, żył w zupełnym odosobnieniu, mimo iż był miljonerem. Sąsiedzi unikali znajomości z rodziną katowską. Znamię katowskie, które przez tyle wieków ciążyło na jego przodkach, przeszło także na prawnuka. Nawet jedyna spadkobierczyni jego zrezygnowała ze spadku, który musiał być z tego powodu wystawiony na sprzedaż publiczną.

Nie będzie przesadą, jeśli spadek rodziny Pucknessów nazwiemy najokropniejszym muzeum świata. Obejmuje on szereg pni katowskich, na których spadły głowy ukoronowane, dalej kolekcję mieczy użytych do egzekucyj, wreszcie wielki zbiór listów. Są tam m. in. zapiski Anny Boleyn, nieszczęsnej małżonki Henryka VIII, straconej na rozkaz królewskiego rozpusznika. Na półtora arkusza papieru spisywała ona kilka godzin przed śmiercią drżącą z lęku śmiertelnego ręką swój testament na rzecz króla. W liście tym powtarzają się 68 razy słowa: „jestem niewinna”. List ten nigdy nie znalazł się w rękach króla, w którego obecności nie wolno było wymówić nawet imienia, będącej w nielaskę małżonki.

O piątej małżonce Henryka VIII pisze

Puckness, że była to piękna kobieta i, że chciała za wszelką cenę w białych szatach wejść na szafot. Mimo, że król życzył sobie, żeby ją ubrano w czarną suknię, żona Pucknessa uczyniła zadość jej prośbom i uszyła jej białą szatę. I ta suknia znajduje się również w spuściźnie Pucknessa.

Tak samo znajduje się tam kolekcja pukli włosów, które kiedyś zdobiły głowy dumnych arystokratek, ściętych na szafocie czy powieszonych na szubienicy.

Wszystko to przeszło na własność bogatego Amerykanina, który nabył całe muzeum za cenę 20 tysięcy funtów szterlingów.

Także o prześlizniętej Joannie Grey, również żonie Henryka VIII zachowały się notatki kata, który ją ściął. Osiemnastoletnia królowa kłęwała przed swem ścięciem godzinami w swej celi i modliła się gorliwie: „Nie pragnęłam przecież być

królową. Boże, zlituj się nade mną. Laski, laski!”

W mroźny dzień zimowy 1554 r. wprowadzono biedną małą królowę boso przez śniegiem pokryty dziedziniec na szafot.

Puckness pisze w swych pamiętnikach, że kiedy zamierzał się do cięcia mieczem, poczuł bolesne ukłucie w serce, skutkiem czego cios poszedł mimo, raniąc królowę w górę czaszki.

Maria Stuart rano podarowała mu książkę, na której całą noc się modliła. Między kartkami książki znalazł się kosmyk jej pięknych jasnych włosów. Na ostatnich zaś kartkach modlitewnika królowa ściągała kłutwę niebios na wszystkie kobiety, któreby po niej nastąpiły, mając na myśli Elżbietę i inne swe następczyni na tronie angielskim.

Święto narodowe Finlandji

W dniu 6 grudnia Finlandja, „Kraj Tyśiąca Jezior”, obchodzi uroczyste rocznicę proklamowania swej niepodległości (1917 r.).

Finlandja straciła swą niezależność już w zaraniu bytu państwowego. W w. XII do XIII podbili ten kraj, jeszcze naówczas pogański, Szwedzi. Od końca XVII w. Rosjanie wielokrotnie najeżdżali pograniczne terytoria Finlandji, aż wreszcie w r. 1809, na podstawie pokoju zawartego między Szwecją a Rosją w Fridrikshamnie, Finlandja wraz z wyspami Alandzkimi przeszła z pod panowania szwedzkiego pod berło cesarza rosyjskiego. Finlandja stała się autonomicznym wielkim księstwem, a car przybrał tytuł wielkiego księcia finlandzkiego.

Wojna europejska obudziła w narodzie finlandzkim nadzieję wyzwolenia się spod ucisku rosyjskiego.

Po abdykacji cesarza Mikołaja II rozpoczęła się w Finlandji walka pomiędzy zwolennikami całkowitej niepodległości, reprezentowanymi przez żywioty miesz-

czańsko-chłopskie, a socjal-demokratami, którzy chcieli poprzestać na autonomii wewnętrznej. Gdy sejm finlandzki w lipcu 1917 r. uchwalił własną kompetencję w sprawach ustawodawczych, podatkowych i celnych, tymczasowy rząd rosyjski w Petrogradzie w odpowiedzi na ten „buntowniczy” akt rozwiązał sejm finlandzki i rozpiął nowe wybory. Nowy sejm dał przewagę żywiolom niepodległościowym, tak, iż po dojściu w Rosji do władzy bolszewików, ogłoszono 6 grudnia 1917 roku niezależność Finlandji. Dzień ten jest od-tąd obchodzony jako święto narodowe Finlandji.

Tymczasem w kraju rozpoczęła się wojna domowa. Wojsko finlandzkie, nie otrzymawszy żołdu, zbuntowało się i utworzyło „czerwoną gwardję”, na czele której stanęli komuniści. „Czerwona gwardja” finlandzka rozpoczęła walkę w imię dyktatury proletariatu finlandzkiego. W odpowiedzi na bunt „czerwonych”, zorganizowały żywioty narodowe „białą gwardję” pod dowództwem barona Mannerhei-



W tych dniach zmarła w wieku 67 lat siostra króla angielskiego, księżniczka Wiktorja.

ma, który zwrócił się o pomoc do Szwecji, a gdy ta odmówiła, do Niemiec. Niemcy przysłali 12 tysięcy żołnierzy pod dowództwem gen. von der Goltza. „Czerwona gwardja” została rozgromiona przez Niemców w bitwie pod Lahti i przez Mannerheima pod Viipuri (kwiecień-maj 1918).

W czerwcu 1918 r. zebrał się nowy sejm, który ofiarował koronę Finlandji ks. Fryderykowi Karolowi Heskemu. Losy wojny przesądziły również o formie rządów Finlandji. Książę Heski, na skutek klęski Niemiec, odmówił przyjęcia korony, w następnym zaś roku, 17 lipca, obwołano republikę, z prezydentem Juho Stahlbergiem. Obecnie prezydentem Finlandji jest dr. Svinhufvud.

Wspólność interesów nad Bałtykiem zrodziła między Finlandją a Polską węzły szczerzej sympatii. M. D.

TAPIOKA POLSKA
Knorr

nadaje się znakomicie do zup, rosółów, legumin itp. oraz dla dzieci i rekonwalescentów.

Na opakowaniu znajdują się nowe przepisy.

1/4 kg netto tylko 60 groszy.

Surowiec w wyrob. krajowy.

P. G. WODEHOUSE.

Zaufajcie Psmithowi

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego Witolda Dolińskiego

23)

Do tej chwili obawiał się ciągle, czy też McTodd, zmieniawszy zamiar, nie ukaze się nagle z tobolkami. Wypadek taki spowodowałby niewątpliwie zamieszanie i nie mile następstwa. Teraz Psmith uspokoił się. Przyszłością nie chciał się martwić. Zapewne czekały go jakieś niewielkie... trudności, lecz był zupełnie gotów do ich zwalczania, jedynym zaś jego zmartwieniem była trudność uniknięcia nóg jego lordowskiej mości, skłonnych do wciskania się w każdy kątek przedziału, jak macki ośmiornicy. Lord Emsworth miał bowiem nogi wybujałe nad miarę, a praktykując ulubiony wygodny sposób siedzenia głęboko na kanapie, pomagał mu wysuwać je daleko przed siebie. Towarzystwo lorda, jak się okazało, mogło stać się męczące w podróży, mającej trwać kilka godzin. Psmith narazie zniósł je i przysłuchiwał się z uprzejmą uwagą opowiadaniom o ogrodach w Blandings.

Lord Emsworth zachowywał się w pociągu, dążącym do domu niby koń, wracający do stajni. Parskał ochoczo i gadał bez przerwy o różach i innych kwiatkach.

— Zapewne będzie już ciemno, gdy przyjedziemy, — rzekł z żalem — ale jutro, zaraz rano poproszę pana o obejrzenie moich ogrodów.

— Oczekuję tego z niecierpliwością, — rzekł Psmith. — Przypuszczam, że ogrody pańskie są klasą z przesiedaniem.

— Przepraszam?... — rzekł lord Emsworth, poruszony się niespokojnie.

— O, nic nie szkodzi! — rzekł uprzejmie Psmith.

— Hm, co pan powiedział? — spytał lord po chwili.

— Powiedziałem, że sądzę po wszystkim, co mi opowiadano, że ma pan bycze ogródki.

— Ach, tak! Zapewne! — rzekła jego lordowska mość, zdumiona.

Badał Psmitha zaciekawionym wzrokiem, jakby jakieś nowe i niesklasyfikowane ziele.

— Szczególne! — zamruczał. — Proszę się nie obrazić, lecz niktby nie przypuścił, że pan jest poetą, pan ani nie wygląda, ani nie wyraża się jak poeta!

— Jak ma się wyrażać poeta?

— No... widzi pan... — lord Emsworth rozważał przez chwilę. — Na przykład miss Peavey... Oczywiście pan jej nie zna... Miss Peavey jest poetką. Wczoraj wzięła mi w droge w chwili, gdy miałem niezwykle ważną naradę z McAllisterem o cebulkach kwiatowych i spytała, czy nie sądzę, że rosa powstaje z łez rusalek... Czy pan słyszał kiedy w życiu taki idyotyzm?

— Widocznie ciężki przypadek. Czy miss Peavey bawi w zamku?

— Drogi panie, nie potrafiłbyś pan pozbyć się jej zapomocą środków wybuchowych. Naprawdę, matka mojej siostry Konstancji napelniania domu tymi przeklętymi literatami działa mi na nerwy. Nie mogę znieść poetów i tym podobnych. Nigdy ich nie znosiłem.

— Musimy jednak zawsze pamiętać, — rzekła Psmith z powagą — że poeci są także stworzeniami Boga.

— Mój Boże! — krzyknął przera-

żony lord. — Zapomniałem zupełnie, że i pan jest poeta. Co pan sobie o mnie pomyśli, drogi panie! Gdy miss Konstancja oznajmiła o zaproszeniu pana, przyznaję się, nie byłem zachwycony, ale teraz, skoro miałem przyjemność poznać pana osobiście...

Konwersacja przybrała taki kierunek, jak sobie tego Psmith życzył. Bardzo go bowiem interesowało, dlaczego zaproszono pana McToda do Blandings, a jeszcze bardziej chciał się upewnić, czy jako zastępca pana McToda nie spotka ludzi, znających osobiście tego poetę. Od tego właśnie zależało, czy mógł użyć rozkosznego pobytu w historycznej wiejskiej siedzibie w towarzystwie Ewy Halliday, czy też będzie zmuszony wysiąść na najbliższej stacji i „nie zdążyć” wrócić do wagonu.

— To niezwykła uprzejmość ze strony lady Konstancji — zaryzykował — zapraszać zupełnie obcego człowieka do Blandings.

— Och, ona zawsze tak postępuje! — rzekła jego lordowska mość. — Dla niej to nic nie znaczy, że nie widziała pana nigdy w życiu. Czytała pańskie książki, uważa pan, podobały się jej, a gdy dowiedziała się o pańskim przybyciu do Anglii, napisała do pana.

— Właśnie! — rzekł Psmith z ulgą.

— Oczywiście, jak się teraz pokazuje, wszystko obróciło się na dobre! — rzekł lord Emsworth uprzejmie. — Powiedziałem już, że pan jest zupełnie inny. Jak to się stało, że pan pisuje te... te...

— Bzdury? — poddał Psmith.

— O to, to... Tego właśnie słowa chciałem użyć, drogi panie... Nie, nie,

nie myślałem tak... Ja, ja... Doskonałe prace, bezwątpienia, doskonałe prace... lecz...

— Rozumiem!

— Konstancja próbowała mnie nakłonić do czytania, lecz nie mogłem... Zasnąłem nad książką.

— Mam nadzieję, że pan spał dobrze?

— Ja... tego... uważam, że to było ponad moje siły. Nie mogłem dopatrzyć się w tem żadnego sensu...

— Jeśliby pan zechciał zajrzeć jeszcze raz, — rzekł Psmith uprzejmie — to mogę służyć, mam nowe wydanie w walizce.

— Nie, nie, drogi panie, bardzo panu dziękuję, bardzo serdecznie dziękuję. Ja... tego... uważam, że czytanie w pociągu osłabia oczy.

— Ach! Wolalby pan, abym ja głośno czytał?

— Nie, nie!

Na tę propozycję przerażenie odmalowało się w oczach lorda.

— Faktycznie to zwykle próbuję się zdrzemnąć na początku podróży. Uważam, że to orzeźwia i... tego... prosto orzeźwia. Pan mi wybaczy?

— Oczywiście, o ile będzie pan mógł zasnąć bez pomocy moich poezji. Nie obrazi się pan?

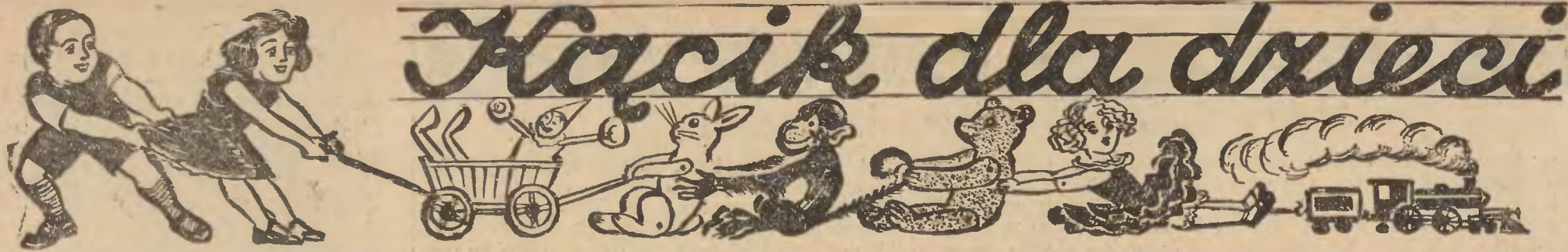
— Ależ nie. Chciałbym się tylko dowiedzieć, czy nie spotkam w Blandings jakich dawnych znajomych?

— Co? Och, nie! Nikogo nie będzie prócz nas! Z wyjątkiem mojej siostry i miss Peavey, oczywiście. Wspomniał pan, jak mi się zdaje, że jej pan nie zna?

— Nie miałem przyjemności. Oczywiście oczekuję tego niecierpliwie.

Lord Emsworth spoglądał na niego przez chwilę w zdumieniu, wreszcie zakończył rozmowę, zamykając oczy w sposób defenzywny. Psmith został sam na sam z myślami, przerywanymi w parę minut później energicznym kopnięciem w nogę. To lord Emsworth zaczął wierzczać przez sen.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Telefon do świętego Mikołaja

Bogdanek wracał z przechadzki. Śnieg skrzypiał pod drobnymi stopami chłopczyka. Dzień był pogodny, mroźny, słoneczny. Słonecznie i jasno też było w serduszku chłopczyka. Zbliżał się dzień świętego Mikołaja, a Bogdanek wiedział, że czekają go miłe niespodzianki, że święty Mikołaj obdarzy chłopczyka mnóstwem cennych podarunków.

Bogdanek był synem zamożnych rodziców, a że był dobry, grzeczny i posłuszny, więc nie odmawiano mu niczego i chłopczyk był bardzo szczęśliwy. Rodzice Bogdanka zajmowali obszerne mieszkanie w wielkiej kamienicy. Mieszkanie było frontowe, lecz okno pokoju Bogdanka wychodziło na podwórze. Często zwłaszcza w dni słotne, chłopczyk z okna swego pokoju przyglądał się zabawom dzieci, których rodzice mieszkali w suterynach kamienicy. Była tam spora gromadka większych i mniejszych chłopców.

W tej ruchliwej gromadce wyróżniał się mały, wątył chłopczyka, który nigdy nie brał udziału w wesołej zabawie. Bogdanek podziwiał go. Chłopiec zawsze był czemś zajęty, to dzwigał wiadro węgla, to duży dzban wody, lub koszyk kartofli. Spieszył się zwykle i tylko dla odpoczynku przystawał chwileczkę w podwórku. Bogdanek zawsze miał chotę pobawić się lub przynajmniej porozmawiać z małymi sąsiadami z suteryny, ale wiedział, że jego bona nigdy mu na to nie pozwoli.

Tego właśnie pogodnego dnia zdarzyła się sposobność zawarcia znajomości, z małym sąsiadem. Guwernantka sądziła, że Bogdanek mógłby pospacerować trochę dłużej, zostawiła go więc samego na podwórzu, sama zaś poszła zapytać mamusię o pozwolenie.

Właśnie wtedy Bogdanek spostrzegł znajomego chłopczyka, idącego z dzbankiem po wodę. Bogdanek podszedł śmiało i rzekł:

- Pobaw się ze mną troszkę!
- Kiedy nie mam czasu. Mamusia czeka na wodę.
- A dlaczego nie posyłacie służącej po wodę?



— Jak się nazywasz? — zapytał Janek.

- My służącej nie mamy: mamusia sama chodzi na posługi, ale teraz bardzo ją boją nogi, to siedzi w domu!
- A jakie masz zabawki?
- Nie mam żadnych!

— To pewnie ci teraz święty Mikołaj przyniesie zabawek i książeczek z obrazkami. Mnie to nawet święty Mikołaj przyrzekł samochód.

Chłopiec odrzekł smutnie:

— Mnie tam święty Mikołaj nigdy nic nie przynosi.

— A może jesteś niegrzeczny?

— Robię wszystko, co mi mamusia każe, ale my jesteśmy bardzo biedni i mieszkamy w suterynie, to pewnie o nas święty Mikołaj zapomniał.

Bogdanek się zamyślił, chciał coś odpowiedzieć, ale ze schodów zbiegła szybko służąca, wołając go do domu.

Bogdanek pożegnał swego nowego przyjaciela i zapytał:

— Jak się nazywasz?

— Janek Kowalik! — odrzekł chłopczyka i śpiesznie pobiegł z dzbankiem, pełnym wody, do suteryny.

Bogdanek szedł z wolna po schodach, a w główce jego wciąż powtarzało się pytanie, dlaczego to święty Mikołaj zapomina o dzieciach z suteryny?



...może o nim zapomniawsz...

I potem w domu Bogdanek biedził główkę, jakby dopomóc Jankowi. Przecież to nie może być prawdą, że święty Mikołaj o Janku zapomniał; przecież on zna wszystkich dzieci i chodzi po wszystkich domach. Może zapomniał adresu?...

Smutnie i bezradnie siedział Bogdanek w pokoju tatusia. Myśl jego ciągle była przy biednym Janku. Co zrobić, by przypomnieć o nim świętemu Mikołajowi? Przecież Bogdanek nie wie, gdzie mieszka święty Mikołaj... Nagle oczy chłopczyka zatrzymały się na szarej okładce grubej książki telefonicznej i w główce błysnęła mu myśl: a może w tej książce znajdzie adres świętego Mikołaja.

Bogdanek umiał już czytać, a z telefonem znał się oddawna. Otworzył więc książkę i szukał pilnie świętego Mikołaja. Książka była wielka i gruba, ale Bogdanek pilnie odczytywał wszystkie nazwiska, które się zaczynały na literę M.

Mikołajów było dużo i wybór był trudny. Co począć? Jak wybrnąć z tego kłopotu. Przed żadnym Mikołajem nie było dodatku święty!... Bogdanek, zniechęcony, już miał odłożyć ciężką książkę, gdy nagle w końcu stronicy zobaczył: „Mikołaj S., ulica Rajska 2”. Uszczęśliwiony tem odkryciem skwapliwie prze-

pisał numer telefoniczny, bo już nie wątpił, że to nie kto inny, tylko święty Mikołaj mieszka na ulicy Rajskiej i bez straty czasu rzucił się do telefonu:

— Halo! Czy mieszkanie świętego Mikołaja? — pytał, kiedy się połączył z właściwym numerem.

— Tak jest! — odpowiedział sympatyczny głos męski. — A kto mówi?

— Bogdanek! Chcę świętego Mikołaja o coś poprosić.

— Słucham, bardzo chętnie spełniam prośby grzecznych dzieci!

— W naszym domu mieszka Janek Kowalik. Mówi, że nigdy jeszcze nic nie dostał od świętego Mikołaja. Mieszka z chorą matką w suterynie. Może o nim zapomniawsz, ale on jest bardzo dobry i posłuszny. Nosi wodę, węgiel i nigdy się nie bawi, bo nie chce mamy zostawiać samej.

— A jaki jest adres Janka?

— Ulica Jasna Nr. 12. —

Nadszedł wreszcie upragniony dzień świętego Mikołaja. Bogdanek żył niemal w gorączce, od rana znalazł koło swego łóżka moc ślicznych zabawek. Ledwo zdążył się ubrać, nagle rozległ się dzwonek u drzwi frontowych. W otwartych drzwiach ukazał się posłaniec, obarczony mnóstwem pudełek i skrzynek. W rękę trzymał dwie koperty: jedna z nich zaadresowana była do Bogdanka, a druga do jego tatusia. W kopercie Bogdanka znajdował się banknot roszotowy i bilecik z temi słowami: — „Święty Mikołaj dla Janka z suteryny za pośrednictwem dobrego Bogdanka.”

W pudełkach była kompletna garderoba, książki z obrazkami, małe narzędzia stolarskie i kilka innych zabawek dla Janka. Dla jego mamusi — duża, ciepła chustka, pończochy ciepłe i rękawiczki.

List drugi, zaadresowany do tatusia, był następującej treści:

„Szanowny Panie! Wypadek zrzędził, że dzięki Bogdankowi dowiedziałem się o istnieniu dobrego, a nieszczęśliwego dziecka. Pan Bóg odmówił mi własnych dzieci, szczęśliwy jestem, że przypadek dał mi możliwość poznania dwóch zacnych chłopczyków. Sądzę, że Szanowny Pan pozwoli mi osobiście poznać Bogdanka. Dzięki niemu Janek znajdzie pomoc w życiu, a ja — cel, którego mi brakowało. Kreślę się z wysokim szacunkiem.

Inżynier Stefan Mikołaj, Rajska 2.”

Rodzice Bogdanka byli zdumieni. Nie pojowali nic z tej całej historii, a gdy Bogdanek opowiedział im o Janku i o telefonie do świętego Mikołaja, uściskali synka serdecznie i pozwolili mu zejść do suteryny, aby własnoręcznie wręczył przysłane podarki.

Bogdanek pobiegł do suteryny Janka.

Kiedy otworzył się drzwi ciasnej izdebki, chłopczyk zobaczył wysokiego pana z siwą brodą, który, trzymając za rękę małego Janka, podszedł do Bogdanka i przedstawił się z uśmiechem:

— Jestem święty Mikołaj. Dziękuję ci Bogdanku, żeś mi przypomniał o adresie Janka. Czy pozwolił, abym ci uściskał?

— Niech ci Bóg stokrotnie wynagrodzi, paniczku, za to, coś dla nas nieszczęśliwych uczynił! — wyszeptala wśród łkań matka Janka, a Bogdanek był tak uszczęśliwiony, że i jemu także łzy w oczach stanęły.



— Jestem św. Mikołaj. Dziękuję ci Bogdanku.

Teraz Janek chodzi do szkoły, uczy się doskonale, a w chwilach, wolnych od nauki, korzysta z przysłanych mu narzędzi stolarskich. Ciągle coś majstruje, coś buduje. Zrobił już mały drewniany samochód, a teraz mozoli się nad zbudowaniem samolotu. Marzy o tem, żeby już być dorosłym, by móc zbudować prawdziwy samolot.

„Święty Mikołaj“ jest pewien, że marzenia Janka się spełnią.



Mkną saneczki mkną,
Aż dzwoneczki drżą:
To Mikołaj święty jedzie,
Śliczny jelen jest na przedzie —
Jeleń to wspaniały.
Pada śnieżny puch;
Sanki w zaspę buch,
Ale jelen pędzi żwawo,
Aż się za nim wzbil kurzaw.
Tuman śniegu biały.
A w saneczkach co?
Tam podarków sto.

Skaczą dzieci, klaszcza w rączki,
A zbudziły się zajęczki,
Go to w lasie spały.

A. Ch.

Plątek

6

grudnia
1935

Dziś: Mikołaja b. w.
Jutro: Ambrożego
Wschód słońca: g. 7 m. 27
Zachód: g. 15 m. 27
Długość dnia: g. 8 m. 00

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

W kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach.
Sobota, — Godz. 6 za zmarłych z bractwa, których dusze w czyszczeniu cierpią.
6.30 rocznica zaśnięcia Franciszka Goja i dzieci jego.
7 do M. Bosk. Nieust. Pomocy za wszystkich śś. kanoników.
7.30 msza św.
8 za śś. Edmunda Ullmanna.

Meżowie katolicy do Biskupa Śląskiego

Katolickie Stow. Meżów diecezji śląskiej uczciło pięciolecie arcybiskupstwa J. E. Ks. Biskupa Adamskiego na ziemi śląskiej — listem następującej treści: „Diecezja nasza przeżyła dzień wielkiej radości, spowodowany szczęśliwym zakończeniem pięciolecia rządów w niej — Waszej Ekscelencji. Radość, goszcząca w sercach diecezjan, jest tem większa, że łączy się ona z pełną świadomością chwalebnych przemian, świętego rozwoju i znacznych dorobków Kościoła katolickiego na śląskich rubieżach Polski — pod najświetlejszymi rządami Arcybiskupstwa Waszej Ekscelencji.

Stowarzyszenie nasze, powstanie, byt swój i rozwój Waszej zaradcząją Ekscelencji, tem większy bierze udział w radości jubileuszowej diecezji katowickiej i, prosząc Waszą Ekscelencję o przyjęcie najgorętszych, synowskich życzeń długich lat pełni zdrowia i siły, oraz wszelkich łask Bożych dalszej obfitości — składa uroczyste zapewnienie, że, zawsze wiernie i niezłomnie stojąc u boku swego Najukochańszego Ojca i Arcybiskupa, będzie pracować nieustannie — w osobistych i zbiorowych trudach apostołstwa święckiego — nad zbudowaniem Królestwa Bożego w sercach, umysłach i duszach nieśmiertelnych diecezji naszej.”

**Dziś (w piątek)
8-ty Mikołaj
w Kawiarni „Astorji”**

Rejestracja Inwalidów w Katowicach

Urząd Opieki Społecznej Magistratu miasta Katowic komunikuje: Celem rejestracji wzywa się wszystkich, zamieszkałych w obrębie miasta Wielkich Katowic inwalidów, ciężko uszkodzonych, tak wojenno-powstańczych, jak i wypadkowych, z utratą co najmniej 45 proc. niezdolności do zarobkowania, którzy spowodu obecnego kryzysu utracili pracę, do zgłoszenia się najpóźniej do 15 grudnia b. r. w Miejskim Urzędzie Opieki Społecznej (Opieka nad inwalidami wojenno-powstańczymi), gmach administracyjny, przy ul. Młyńskiej 4, III piętro pokój 31, w godzinach urzędowych od 9 do 13-tej włącznie.

Przy zgłoszeniu się należy przedłożyć: 1) książeczkę inwalidzką względnie zaświadczenie Starostwa — referatu inwalidzkiego — z którego wynikać musi obecny procent i rodzaj uszkodzenia, 2) świadectwo zwolnienia z pracy i 3) rodowód rodzinny. Ponieważ zgłoszenia po 15 grudnia br. uwzględniane nie będą, leży przeto w interesie danych osób zgłosić się bezwzględnie.

Nominacje w sądownictwie na Śląsku

P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował sędziów Sądu Okręgowego dr. Stanisława Gronowskiego i dr. Józefa Braglia z Katowic — sędziami Sądu Apelacyjnego w Katowicach, sędziów Sądu Grodzkiego dr. Tadeusza Popławskiego i dr. Edwarda Mačkowa z Katowic — sędziami Sądu Okręgowego w Katowicach, asesorów sądowych Romana Przybysławskiego — sędzią Sądu Grodzkiego w Katowicach a Bolesława Budzyna — sędzią Sądu Grodzkiego w Rudzie.

P. minister Sprawiedliwości mianował aplikantów sądowych Adama Zosaka, Wojciecha Pniaka i Bolesława Gajkiewicza asesorami sądowymi w okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

**ŚLĄSKI INSTYTUT
RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWY
w Katowicach**

projektuje
**Kurs dla instalatorów
i monterów
wodociągowych**

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje wydział Instytutu, w Katowicach, ul. Krasieńskiego 3 pokój 15 codziennie od godziny 8-mej do 15-tej, w soboty od godz. 8-mej do 13,30

Przed zaostreniem kursu antypolskiego na Śl. Opolskim

Niemcy wzywają do walki z polskością

Ostatnie wypadki na terenie Dzielnicy Opolskiej Związku Polaków w Niemczech, które doprowadziły do wyłonienia poraz pierwszy od chwili istnienia Związku zarządu, składającego się wyłącznie z młodych Górnoślązaków, podziały jak przystawiony „kij w mrowisku” nie tylko w centrali berlińskiej Zw. Polaków, ale i w oficjalnych sferach politycznych i prasie Rzeszy niemieckiej. Do tej pory niewiadomo jeszcze, jakie stanowisko w tej sprawie powzięnie w najbliższej przyszłości Centrala berlińska Zw. Polaków w Niemczech. Jak się jednak można było spodziewać, znaleźli się po zjeździe... doradcy niemieccy, którzy usiłują wpoić w męserów centrali Zw. Polaków przekonanie, że do za-

twierdzenia zarządu dzielnicowego nie powinno dojść (!), albowiem nowo wybrany zarząd z adw. dr. Kwoczkiem na czele stanowi... bardzo poważne niebezpieczeństwo polityczne dla... niemieckości Śląska.

Postuchajmy, co mianowicie pisze w związku z wytworzoną sytuacją w obozie mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim główny organ „porozumienia” polsko-niemieckiego, hitlerowska „Ostdeutsche Morgenpost” (Nr. 336 z dn. 5 grudnia br.) w artykule zatytułowanym „Neue Polen-Aktivität — Der Wechsel der Polenführung in Westoberschlesien — Verschärfung des Volkstumskampfes — Die alte Abstimmungsfront tut not: Für Deutschland”.

Obawy niemieckie

„Morgenpost” utażania wyniki zjazdu Opolskiego z rewolucją w górnośląskim obozie polskim, wyrażając silne obawy, że nowy zarząd organizacji przystąpi do znacznego ożywienia polskiego ruchu narodowego na Śląsku Opolskim. Jako przyczynę ostatnich wypadków w Związku podaje wspomniane pismo fakt systematycznego upośledzania miejscowych górnośląskich sił polskich przy ob-

jęciu polską na Śląsku. Nasłanych przez Centralę berlińską kierowników związkowych uważali rodowici Górnoślązacy-Polacy tylko jako „Polaków z urzędu” (Amtspolens) a nie „z przekonania” (Gesinnungspolens).

Omawiając skolei pokrótce przebieg zjazdu Opolskiego, „Morgenpost” podkreśla, że na propozycję b. prezesa dzielnicy, sędziwego ks. Koziółka, zjazd wy-

nowego zarządu Wawrzynek z Strzelec, agitator polski „na miarę Korfantego”.

Adw. dr. Kwoczek jest prezesem Polskiego Zw. Harcerskiego w Niemczech i wywiera wielki wpływ na młodzież polską w Niemczech. Jest on zdecydowanym przeciwnikiem dotychczasowego kierownictwa polskiego w Niemczech. Gdy w listopadzie 1932 roku Centrala berlińska Zw. Polaków wysunęła Kwoczka jako kandydata do Reichstagu, odrzucił on tę propozycję, gdyż „nie chciał działalności Centrali pokrywać swoim nazwiskiem”.

Nader ciekawe jednak są wnioski polityczne, jakie wysnuwa „Morgenpost” z wytworzonej w Zw. Polaków sytuacji:

„Sens i cel zmiany w kierownictwie leży w jeszcze (?) silniejszej aktywizacji polskiego ruchu narodowego na Śląsku. Ruch ten przedewszystkiem ma być szerzony po wsiach śląskich, przyczem oczywiście niema być zaniedbana agitacja w szeregach robotniczych w ośrodkach przemysłowych. Za nowym kierownictwem Związku z pewnością opowiedziały się również polskie organizacje zawodowe”.

Obrona przed „atakem polskim”

Wreszcie Morgenpost dochodzi do następującej konkluzji:

„Bezsprzecznie — pisze wspomniane pismo — nowe kierownictwo przystąpi ochoczo do rozszerzenia swych wpływów politycznych na Śląsku niemieckim. Pod tym względem nie będzie ono szczędziło żadnych wysiłków dla osiągnięcia swego celu. Cały ruch polski zaczerpnie nowych sił moralnych. Ponieważ jednak dalszy rozwój ruchu polskiego na Górnym Śląsku możliwy jest tylko kosztem niemieckiego ruchu narodowego, muszą się obecnie wszyscy Niemcy górnośląscy przygotować do zapowiedzianego ataku polskiego”. („Da die Ausdehnung des Polentums in Oberschlesien nur auf Kosten des deutschen Volkstums möglich ist, muss das oberschlesische Deutschtum auf den bevorstehenden Vorstoß des Polentums gewappnet sein”)

Dla Niemiec!

„W tym celu — kończy „Morgenpost” — musimy wszyscy utworzyć stary niemiecki front plebiscytowy: Dla Niemiec!” („Zu diesem Zweck müssen wir alle die alte Abstimmungsfront aufrichten: Für Deutschland”).

Innemi słowy: Należy dążyć do jeszcze większego spętowania akcji germanizacyjnej na wszystkich frontach! Za mało im tego, co się stało od chwili przejęcia władzy w Niemczech przez socjalistów narodowych. Metody germanizacyjne stosowane od trzech lat na terenie Śląska Opolskiego w stosunku do mniejszości polskiej, a zmierzające do zupełnego wynarodowienia Polaków w Niemczech, w myśl tej niedwuznacznej zapowiedzi mają ulec jeszcze silniejszemu napieciu.

Hasło antypolskie: „Ausrotten” — w okresie sławetnego okresu „porozumienia” polsko-niemieckiego przybrać ma inny, bardziej wyrazisty, prawdziwie pruski wyraz. W takich okolicznościach warunkach centralne kierownictwo ruchu polskiego w Niemczech będzie musiało wreszcie przeprowadzić generalne saldo pod swą dotychczasową działalnością, tak niedwuznacznie ocenianą przychylnie przez Niemców i po gruntownym zbadaniu bilansu swej pracy wyciągnąć ostateczne konsekwencje, zmierzające do gruntownej zmiany dotychczasowych metod swej działalności:

Nie nad ludem!

A więc: Nie nad ludem — tylko z ludem i razem w jego szeregach na front przeciw wspólnemu wrogowi sprawy polskiej w Niemczech! Jeżeli tego Centrala berlińska nie zechce czy nie będzie umiała zrozumieć, i nie pójdzie po tej linii — będzie musiała nadal działać poza ramami społeczeństwa polskiego w Niemczech, rozkoszując się „dobrodziejstwami”, płynącymi z „porozumienia” sanacyjno-niemieckiego.

Odpowiedzialność jednak za ten stan rzeczy spadnie na pp. Szczepaniaków, Kączmarków, Wesołowskich itp. Odpowiedzialnością tą społeczeństwo polskie po tej i tamtej stronie granicy obarczy z nieubłaganą konsekwencją również te czynniki miarodajne, które działalność Centrali berlińskiej w ciągu ostatnich lat nastawiły — na tor fałszywy. (p)

Ufaj! PUDER ABARID — najlepszy dla delikatnej cery

sadzeniu stanowisk kierowniczych w Związku i zastępowania ich nasłanymi z poza Śląska ludźmi, nie mającymi, ani nie starającymi się o kontakt z ludnością

brał nowy zarząd, składający się wyłącznie z młodych rodowitych Górnoślązaków. Poza dr. Kwoczkiem — pisze „Morgenpost” — jest również członkiem



Ruptawa, jedna ze stacji na nowej śląskiej linii kolejowej Moszczenica — Zebrzydowice. Ag. Fot. „Polonia” i „Siedmiu Groszy”. Fot. Cz. Datka.

ŚWIĘTO PATRONKI GÓRNIKÓW

w Rybnickiem

Dorocznym zwyczajem obchodzili górnicy w Rybnickiem niezwykle uroczyste święto swej Patronki, św. Barbary. W Rybniku zebrało się liczne grono górników w auli Gimnazjum Państwowego, dokąd przybyli również przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, duchowieństwa oraz przedstawiciele świata pracy. Zagajając zebranie w zastępstwie naczelnika Urzędu Górniczego, p. inż. Majewski powitał gości oraz weteranów pracy, poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po przemówieniu tem orkiestra górnicza odegrała hymn państwowy. W zastępstwie starosty złożył górnikom życzenia p. ref. Lipiński. Następ-

nie udekorowano szereg zasłużonych górników oraz wręczono im kilkanaście dyplomów. Przedstawiciele zarządów kopalni wręczali jubilatom koperty z pieniędzmi.

Osobne zgromadzenie górników z Rybnickiego Gwarectwa Węglowego, a więc z kopalni: „Anny” w Pszowie, „Emmy” w Obszarach, „Rymera” w Niedobczycach i „Szarloty” w Rydułtowach, odbyło się na terenie kopalni „Anna” w Pszowie, gdzie uroczystość uczczenia Patronki górników miała również niezwykle podniosły nastrój. Ogółem udekorowano kilkudziesięciu górników, w tem znaczną część za 35-letnią pracę zawodową. (r)

Lista odznaczonych górników

Na kopalniach Rybnickiego Gwarectwa Węglowego odznaczeni zostali następujący górnicy: Kopalnia „Anna”: Leks Wilhelm, Gorywoda Franciszek, Hausmann Józef, Krymzer Józef II, Nikiel Wincenty, Dębowy Karol, Elsner Franciszek. Kopalnia „Emma”: Halacz Walenty, Krzyżala Franciszek, Pokorny Franciszek, Sowiński Jan, Tabacki Józef, Wodecki Antoni, Grzenia Karol. Kopalnia „Rymer”: Rozkosz Jan, Abrahamczyk Józef, Biegonek Józef, Goła Paweł, Kubek Jan, Scheithauer

Alojzy, Zajac Józef, Pawlica Franciszek. Kopalnia „Szarlotka”: Stacha Józef, Klimanek Karol, Stania Augustyn, Resner Józef, Pawliczek Karol. Kopalnia „Szyby Jankowice”: Adamczyk Teofil, Nieślęczek Józef, Oleś Wawrzyn, Palek Ludwik, Palarz Franciszek, Kunik Teodor. Kopalnia „Donnersmarck”: Koziol Augustyn, Kuczera Karol, Marek Jan. Kopalnia „Hoym”: Musiol Józef, Szymiczek Emanuel, Musiol Józef, Wiczorek Jan. (b)

U Kessla

Dziś w piątek i jutro w sobotę

Święty Mikołaj

Program Radiowy

PIĄTEK, 6 GRUDNIA 1935 R.

Katowice, 6.50 „Od Ryszarda Straussa do Jana Straussa” (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny (W-wa). 12.03 Dziennik południowy (W-wa). 12.40 Koncert Kwintetu Halny Adamskiej-Crossmanowej (W-wa). 13.53—14.30 „Różne melodie” (płyty). 15.30 Melodie hiszpańskie (płyty). 16.15 Koncert orkiestry. 17.20 Pieśni polskie. 18.00 Koncert kameralny (W-wa). 18.45 Koncert reklamowy. 19.40 Wiadomości sportowe (W-wa). 20.10 Koncert symfoniczny (W-wa). 22.30—23.30 Muzyka taneczna. Piątek, 6 grudnia.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycje poranne. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Koncert kwintetu smykowego. 15.30 Muzyka (płyty). 16.00 Pogadanka dla chorych z Lwowa. 16.15 Koncert orkiestry ze Lwowa. 16.45 Opowiadanie dla dzieci. 17.20 Pieśni polskie z Krakowa. 18.00 Koncert kameralny. 18.45 Płyty. 20.10 Koncert symfoniczny. 22.30—23.30 Muzyka taneczna.

Kraków (293,5 m) 6.30 Audycje poranne z Warsz. 6.50 Muzyka z płyt. 12.03 Transm. z Warsz. 13.35 Południowy koncert z płyt. 15.30 Płyty. 16.00 Transm. ze Lwowa. 16.45 Transm. z Warsz. 17.25 Pieśni polskie. 17.50—18.30 Transm. z Warsz. 18.45 Utwory skrzypcowe z płyt. 19.40—23.30 Transm. z Warsz.

Poznań (345,6 m) 6.30 Transm. z Warsz. 6.50 Muzyka (płyty). 12.03 Transm. z Warsz. 13.35 Muzyka artystyczna (płyty). 15.30 Koncert solistów. 16.00 Transm. ze Lwowa. 16.45 Transm. z Warsz. 17.20 Transm. z Krakowa. 17.50—18.30 Transm. z Warsz. 18.45 Muzyka z płyt. 19.40—23.30 Transmisje z Warsz.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 17.00, 19.00, 20.45. Mediolan (221,1 m) godz. 12.30, 17.30, 19.45, 21.00. Praga (470,2 m) godz. 12.35, 15.00, 17.05, 21.00. Wiedeń (306,8 m) godz. 12.00, 16.10, 19.40, 21.00. Budapeszt (350,5 m) godz. 13.40, 16.10, 19.30, 23.30.

SOBOTA, 7 GRUDNIA 1935 R.

Katowice, 6.50 Muzyka lekka — płyty. W przerwie o godz. 7.20: Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka wokalna z płyt. 12.45 Koncert. 13.45 Muzyka taneczna — orkiestry zagraniczne — płyty. 14.30 Muzyka lekka i taneczna — płyty. 15.30 Recital fortepianowy. 16.15 Koncert zespołu harmonistów warszawskich. 16.45 Cała Polska śpiewa. 18.45 Koncert reklamowy. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 „Dzień i noc” — operetka A. C. Lecocq’a (w skróceniu). 20.45 Dziennik wieczorny. 21.30 „Wesoła Syrena”. 22.00 Koncert. 23.05—24.00 Muzyka taneczna w wyk. Matej Ork. P. R.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycje poranne. 12.15 Muzyka wokalna — płyty. 14.30 Płyty. 15.30 Recital fortepianowy. 16.15 Koncert zespołu harmonistów warszawskich. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wiedniu. 18.00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 18.45 Muzyka z płyt. 20.00 „Dzień i noc” — radiomontaż operetki. 21.00 Audycja dla Polek z Zagranicy. (Transm. z Katowic). 21.30 „Wesoła Syrena”. 22.00 Wieczór operowy. 23.05 Muzyka taneczna.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 6.50 Muzyka z płyt. 12.15 Współczesni pianiści z płyt. 12.45 Transm. ze Lwowa i Warszawy. 13.30 Południowy koncert popularny z płyt. 14.30 Płyty. 15.00 Transm. z Warszawy. 18.00 Transm. ze Lwowa. 18.45 Recital śpiewaczy. 19.40 Transm. z Warszawy. 21.00 Transm. z Katowic. 21.30—24.00 Transm. z Warszawy.

Poznań (345,6 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 6.50 Muzyka — płyty. 12.15 Muzyka symfoniczna — płyty. 12.45 Transm. ze Lwowa. 13.30 Muzyka lekka — płyty. 14.30 Płyty. 15.30 Transm. z Warszawy. 17.00 Transm. z Wiednia. 18.00 Transm. ze Lwowa. 18.45 Płyty. 19.40 Transm. z Warszawy. 21.00 Transm. z Katowic. 21.30—24.00 Transm. z Warszawy.

KONCERTY ZAGRANICZNE

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 16.00, 20.10. Mediolan (221,1 m) godz. 12.40, 17.30, 19.00, 21.40. Praga (470,2 m) godz. 11.05, 15.00, 19.45, 22.15. Wiedeń (306,8 m) godz. 13.10, 16.40, 19.00, 20.30. Budapeszt (350,5 m) godz. 13.30, 17.30, 19.30, 21.00.

Krwawe rozprawy w Siemianowicach

Między muzykantami podwórzowemi Geracem i Franc. Kilka z Siemianowic doszło w ub. wtorek w lokalu przy ul. Browarowej do utarczki słownej, w toku której, Kilka pchnął Geracza nożem w plecy. Rannego odstawiono do dra Kilarskiego, który udzielił mu pierwszej pomocy.

4 bm. doszło między Franciszkiem Zdeblem z ul. Michałkowieckiej 7 a Teofilem Gustrą z ul. Bytomskiej 16 w Siemianowicach z niewiadomych przyczyn do zatargu. W pewnej chwili Zdebel uderzył obuchem siekiery w tył głowy swego przeciwnika Gustrę, który padł natychmiast bezprzytomny na bruk. Pogotowie ratunkowe odstawilo go do lecznicy hutniczej. (mk)

Samochód wpadł na dwóch chłopców

Nieszczęśliwy wypadek w Katowicach

W środę rano wydarzył się na skrzyżowaniu ulic Kościuszki, ks. Biskupa Lisieckiego i Poniatowskiego w Katowicach straszny wypadek samochodowy. Samochód osobowy Śl. 9955, prowadzony przez szofera Eryka Deutschera z Zarczeczka (pow. Pszczyna) — jechał z nadmierną szybkością ul. Kościuszki w górę, gdy nagle z ul. Poniatowskiego wyjechał drugi samochód.

Ponieważ zderzenie było nieuniknione, Deutscher skręcił nagle w bok, skutkiem

czego wpadł na dwóch chłopców, prowadzących wózek ręczny, mianowicie na 15-letniego Karola Włodka, zamieszkałego w Katowicach, przy ul. Wojewódzkiej 72, oraz na Gerharda Lampe, zamieszkałego również w Katowicach, przy ul. Wojewódzkiej 40. Obaj doznali skomplikowanego złamania nóg i w stanie groźnym zostali przez szofera odwiezieni do szpitala miejskiego w Katowicach. Wózek został doszczętnie zniszczony.

wadzonego przez inż. Barthelot Jana z Chorzowa, który najechał na jadącego na rowerze 24-letniego Stanisława Kulisa z Radzionkowa (Wojciecha 42).

Rowerzysta upadł na szosę bez przytomności, odnosząc przytem ciężkie okaleczenia wewnętrzne. Samochód uderzył natomiast całą siłą w przydrożne drzewo i uległ częściowemu uszkodzeniu. Kierowca i dwaj pasażerowie odnieśli lżejsze okaleczenia.

Jeszcze jeden wypadek samochodowy

Na szosie Katowickiej obok stajonu sportowego w Chorzowie wydarzył się w środę wieczorem nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą dwie ofiary. Szosą przejeżdżał samochód osobowy, kierowany przez Kurta Hutmana, który z tyłu najechał na idącą jeźdźnią Marię Famulową z Wielkiej Dąbrówki i Elżbietę Ryborzową z Chorzowa. Obie kobiety zostały ciężko pokaleczone, tracąc przytomność. Ranne kobiety zostały samochodem odstawione do szpitala. Kierowca samochodu jest obywatelem szwajcarskim i zamieszkuje przejściowo w Chorzowie.

Katastrofa samochodowa pod Chorzowem

Cztery osoby ranne

W środę popołudniu wydarzyła się na szosie Chorzów-Lagiewniki katastrofa samochodowa. Około godz. 14.15 szosą przejeżdżał samochód osobowy Śl. 2765, pro-

Puder BEBE SZOFMANA

CHŁODZI, KOI
USUWA ZAOGNIENIA
U DZIECI

Ordery dla „bohaterów spod Verdun”

Sensacyjne wyniki rewizji w fabryce orderów w Steblowie

W związku z dalszymi oszukiwaniami manipulacjami orderowymi znanego hochsztaplera Konrada Strzelczyka z Steblowa, w pow. lublinieckim, który za wysoką opłatą zajmował się rozdzielaniem różnych fantastycznych wprost orderów i m. in. sprzedawał również order t. zw. „Gwiazdy Wolności Górnośląskiej” pre-

zesowi poważnej organizacji polskiej w Ameryce, p. Romaszkiwiczowi, policja śląska wpadła na trop nowych manipulacji oszukiwanych.

W toku dochodzeń mianowicie stwierdzono, że oszust sprzedawał w ostatnim czasie również nowoustanowiony przez siebie order „Króla Piasta”.

W związku z tem przeprowadzono w mieszkaniu oszusta ponowną gruntowną rewizję, przyczem znaleziono 35 pudełek na ordery, około 4.000 różnych kwestionariuszów, statutów orderowych i blankietów PKO. na ordery „Wolności” i dla „Bohaterów spod Verdun”, a wreszcie na ordery dla członków „Stowarzyszenia Kościuszkowskiego”. Zajęty przez policję materiał ukryty był przez oszusta na strychu pod podłogą. Policja prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenia. (pg)

Jeszcze chcesz Polski wielkiej i silnej naucz czytać analfabeta

Wskazówki w sprawie Miesiąca walki z analfabetyzmem w Polskiej Macierzy Szkolnej, WARSZAWA, Krakowskie Przedmieście Nr 7

POŻAR W KINIE „CASINO”

w Mysłowicach

W środę w nocy wskutek wadliwego działania pieca do centralnego ogrzewania, wybuchł w hucie „Casino” w Mysłowicach przy ul. Piłsudskiego pożar.

W parę minut później przyjechała straż ogniowa, która pożar zlokalizowała. Spaliły się urządzenia w piwnicy.

skład, podłoga w kinie oraz częściowo krzesła.

Wskutek działania dymu cała sala została zanieczyszczona. Straty dotąd nie zostały ustalone, lecz przypuszczalnie wynoszą około 4 tys. zł. Kino było ubezpieczone na wypadek ognia. (K)

Z życia harcerek na Śląsku

Księża kapelani roztaczają opiekę duchowną

Do grona starszyny harcerek przybyło dwu instruktorów: Podharcemistrz Józef Hała, hufcowy w Knurowie, został mianowany harcymistrzem, zaś druh Tadeusz Pietras ze szkoły uczniów w Nierodzimiu — podharcemistrzem. — W ub. sobotę przeprowadzona została w Tychach odprawa hufców: Inielin, Mikołów, Pszczyna i Tychy, którą poprowadził komendant Chorągwi harcymistrz dr. Bielec przy współudziale harc. prof. Kreja. Obecny był też kapłan harcerek Wiel. Ks. Krej, oraz władze gminne i szkolne. Ćwiczenie nocne prowadził hufcowy tyski Godłowski.

W niedzielę podobne odprawy starszyny harcerek odbyły się w Bielsku pod kierunkiem zast. komendanta Chorąg-

wi harem. Piechaczka, oraz w Mysłowicach, gdzie odprawę prowadził komendant Chorągwi. Na wizytację hufców bielskiego i cieszyńskiego przybył z Warszawy szef Głównej Kwatery, harcymistrz Borowiecki. Odprawy poprzedziły uroczyste nabożeństwa, w których wzięty udział dane hufce. Jak z powyższego wynika, wszystkie drużyny harcerek śląskich zabrały się ochoczo do cichej, codziennej pracy po obozie spalskim, a zaopiekowania opieką duchowną ze strony nowomianowanych Księży Kapelanów Harcerskich przyczyni się w dużej mierze do utrzymania poważnego nastroju i opanowania ducha w drużynach harcerek.

Kradzieże w Rybnickiem

Z kurytarza restauracji Ferdynanda Opicy w Wodzisławiu skradziono rzeźnikowi Stan. Piechaczki z Markłowic Dolnych rower męski. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Walentego Rducha w Mszanie, pow. rybnicki, i skradli garderobe męska, damska oraz bieliznę, wartości 200 zł. Z chlewika kierownika szkoły Tynglera Alojzego w Pstrążnej skradli złodzieje 18 kur i 2 gęsi. Karaszce Józefowi z Dzierżawy skradziono w Rydułowicach, z ul. Dworcowej rower męski. Z ogrodu Figury Augustyna w Czernicy skradziono 17 drzewek owocowych, wartości 40 zł. (b)

Brzek wybitych szyb w Mysłowicach

W nocy z 2 na 3 b. m. dokonano w Mysłowicach wybitcia okien wystawowych kilku większych sklepów żydowskich. Ogółem wybito około 10 dużych szyb. Sprawców tego wybitcia szyb było kilku, albo i kilkunastu, gdyż, jak udało się stwierdzić, okna powybijano w różnych punktach miasta, o tym samym czasie.

Nowa parafia na Śląsku

Dekretem z 21. 10. br. z ważnością od 4. 11. br. erygował biskup ordynariusz katowicki parafię Krzyżkowiec, wyłączoną z parafii Pszów, należąca do dekanatu pszowskiego. W ten sposób diecezja śląska posiada obecnie 190 parafii.

O sprzedaży znaczków pocztowych w kawiarniach itp.

Do dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów wpływają liczne skargi ze strony publiczności na małą stosunkowo ilość punktów sprzedaży znaczków i druków platnych. Skarżący się podkreślają m. in. że, nabuwając np. w składzie papieru kartki, widokówki lub papier listowy, względnie załatwiając w kawiarni pilną korespondencję, nie mogą zakupić w tem samym miejscu potrzebnych znaczków pocztowych, w konsekwencji czego publiczność niejednokrotnie ze znaczną stratą czasu zmuszona jest udać się do urzędu pocztowego, względnie odszukać sklep, w którym sprzedaż znaczków pocztowych jest zaprowadzona. — Skargi te są słuszne i stan obecny winien ulec zmianie dla dobra ogólnego. Dyrekcja Okręgu Poczt i Tel. w stałym dążeniu do uprzywilejowania publiczności możliwie jaknajszerszego i najdogodniejszego korzystania z urządzeń pocztowych, zwraca się z apelem do pp. właścicieli restauracji, kawiarni i sklepów, by we własnym interesie zaprowadzili u siebie podręczną sprzedaż znaczków pocztowych i druków platnych.

Napad w parku

Niejakiego Ignacy Golej z ul. Sobieskiego 16 w Siemianowicach doniósł policji, że dnia 2 bm. o godz. 14.30 napadnięty został przez trzech opryszków na placu ks. Piotra Skargi. Jeden z bandytów zatkał mu usta ręką, dwaj inni zaś zabrali mu 23 zł. w gotówce, parę rękawiczek i szalik, poczem zbiegli.

Dochodzenia policyjne wykazały jednak, że napad na Goleja, liczącego 62 lata nie miał miejsca na placu ks. Piotra Skargi, lecz w parku „Hutniczym”, dokąd udał się z pewną mieszkaniczką Czładzi. Napadu rabunkowego dokonali Benno Gruszka, Szymon Jagiełło i trzeci osobnik z Siemianowic. Szalik i rękawiczki oddano G., pieniądze zaś, złodzieje zdobili już przejechać. (mk)

Z brzytwą na przeciwnika

W środę wieczorem w mieszkaniu niejakiego Filipa Soboty, zamieszkałego w Nowej Wsi, przy ul. 3-go Maja 19, podczas sutej libacji wynikła bójka pomiędzy synem Soboty, 22-letnim Hubertem, a Józefem Cubrem. Sobota w pewnej chwili chwycił za brzytwę, którą zadał Cubrowi kilkanaście strasznych cięć w ręce, nogi, głowę i krtań. Strasznie pokiereszowanego Cubra przewieziono w stanie bezprzytomnym do szpitala hutniczego w Nowej Wsi.

Z sali sądowej

Tajemnica nadużyć w hucie „Pokój”

Osk. Hudala zwolniony bez kaucji z aresztu

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Katowicach znalazła się w czwartek sensacyjna sprawa b. kierownika biura przewozowo-celnego huty „Pokój”, Wincentego Hudali z Nowego Bytonia. Rozprawa ta obfitowała w wiele ciekawych momentów i zakończyła się sensacyjnie. Jak swego czasu pisaliśmy, Hudala został na polecenie sędziwego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach przed przeszło 4 miesiącami osadzony w więzieniu pod zarzutem sprzeniewierzenia. W wyniku długotrwałego śledztwa, został przeciwko Hudali sporządzony akt oskarżenia, zarzucający mu, iż w czasie od maja 1933 r. do maja 1935 r. sprzeniewierzył na szkodę huty „Pokój” 20.500 zł., przyczem celem zatuszowania tego sprzeniewierzenia, fałszował księgi handlowe i dokumenty.

Osk. Hudalę doprowadzono na rozprawę z aresztu śledczego. Na wstępie rozprawy oskarżony przyznał się częściowo do winy i twierdził, że rzekomo sprzeniewierzoną przez niego sumę wydał na cele huty „Pokój”, co uczynił na wyraźne polecenie dyrektora inż. Tangera. Na pytanie prokuratora, jakie to były cele, oskarżony Hudala oświadczył, że tego nie może ujawnić ze względu na wysokie stanowisko, które piastuje p. dyr. Tanger.

Wówczas obrońca osk. Hudali stawił wniosek o wydanie części skonfiskowanych swego czasu podczas rewizji w mieszkaniu Hudali akt, twierdząc, że przy tych aktach znajduje się teczka z dokumentami i kwitami, z których jasno wynika, na jakie cele wydał oskarżony rzekomo sprzeniewierzoną kwotę. Dalej wynika z nich, że pieniądze te zostały wydane na cele i dla dobra huty „Pokój”. Według twierdzenia obrońcy, teczka ta znajduje się obecnie w rękach dyrektora huty „Pokój”, która na podstawie znajdujących się tam dokumentów, chce udowodnić oskarżonemu dalsze sprzeniewierzenie na szkodę huty „Pokój”. Wniosek ten wywołał wielką sensację, gdyż tajemnicą pozostaje, w jaki sposób znalazł się materiał dowodowy, skonfiskowany Hudali w czasie rewizji, w rękach dyrekcji huty „Pokój”.

Wobec konieczności odroczenia rozprawy, obrońca wniósł następnie o wypuszczenie osk. Hudali na wolną stopę, wywodząc, że śledztwo zostało w zupełności ukończone. Wnioskowi o wypuszczenie Hudali z aresztu śledczego sprzeciwił się prokurator, uzasadniając swój sprzeciw wysokością sprzeniewierzonej rzeko-

mo sumy i obawą mactwa. W czasie repliki obrońca złożył drugie sensacyjne oświadczenie, twierdząc, że oskarżony napisał memoriał, który znajduje się w rękach prokuratora katowickiego. W memoriale tym oskarżony opisuje rzekome nadużycia w hucie „Pokój”, przyczem wymienia około 20 urzędników, którzy sprzeniewierzyli rzekomo kilka milionów zł. W następstwie tego oświadczenia, prokurator prosi o 5 minutową przerwę, po której nie sprzeciwiał się zwolnieniu Hudali, domagając się złożenia kaucji w wysokości sprzeniewierzonej kwoty (20.500 zł.). Wówczas Hudala oświadczył, że pieniądze nie posiada, jednak kaucję może zabezpieczyć hipotecznie na domu, który jest jego własnością.

Sąd po naradzie postanowił zwolnić osk. Hudalę i stawić pod dozór policyjny, jednak bez złożenia kaucji. Osk. Hudala został natychmiast z aresztu śledczego zwolniony, a rozprawa została odroczone.

Następna rozprawa budzi wielkie zainteresowanie w sferach przemysłowych tembardziei, że nie jest wykluczone, iż zostanie ujawniona treść memoriału, napisanego przez osk. Hudalę do prokuratora oraz, że zostanie wyjaśnione, na jakie cele wydawał oskarżony pieniądze z polecenia dyr. Tangera. Jeżeli sprawy tej nie będzie chciał ujawnić osk. Hudala, będzie to musiał uczynić p. dyr. Tanger, co niewątpliwie leży w jego osobistym interesie. (s)

B. prezes rady zakładowej kop. „Biały Szarlej”

przed sądem za oszustwo

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odpowiadał w czwartek Stefan Stasiak z Brzezin, oskarżony o oszustwo, na szkodę Kasy Pogrzebowej robotników, zatrudnionych na kop. „Biały Szarlej” w Brzezinach. Przed niedawnym czasem Stasiak przybył do Brzezin, gdzie jako członek ZZZ. rozpoczął uścisną agitację na rzecz tej organizacji. Stasiak w krótkim czasie został przewodniczącym rady zakładowej, a wreszcie i przewodniczącym Kasy Pogrzebowej robotników kop. „Biały Szarlej”. W ciągu krótkiego czasu Stasiak skradł z Kasy Pogrzebowej kilka tysięcy złotych, za co skazany został na dłuższą karę więzienia.

W czasie dalszych kontroli stwierdzono, że Stasiak dopuścił się pozbawienia jeździec nadużyć przy dostawie ziemniaków, zakupionych za pieniądze Kasy Pogrzebowej dla robotników kopalni. Stasiak zakupił ziemniaki po 2,10 zł. za 100 kg., a

sprzedawał je robotnikom po 4,70 za 100 kg. Większe ilości ziemniaków otrzymały nawet osoby, nie należące wogóle do załogi kopalni. Dochodzenia wykazały, że Stasiak zakupił większe ilości ziemniaków w Woj. Poznańskim oraz na Pomorzu po znacznie niższych cenach, aniżeli podał w dowodach kasowych. Po wszczęciu dochodzeń przeciwko niesumienneemu przewodniczącemu kasy, Stasiak pojechał nawet do Poznańskiego, gdzie usiłował nakłonić niektórych właścicieli majątków, od których nabył ziemniaki, by wystawili mu kwity na większe sumy, aniżeli sam płacił za ziemniaki.

Na czwartkowej rozprawie sąd przesłuchał cały szereg świadków, którzy obciążyli bardzo silnie oskarżonego. Następnie sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazał osk. Stasiaka na 6 miesięcy więzienia, bez zawieszenia kary.

PRYWATNY DETEKTYW Z KATOWIC

skazany za pomoc w uprowadzeniu dziecka

W czerwcu br. Katowice zostały poruszone wiadomością o porwaniu dziecka na ulicach miasta. Na jednej z ruchliwych ulic zdałoby w wolnym tempie auto osobowe. Gdy samochód się zatrzymał, wybiegł z niego przystojny i elegancko ubrany mężczyzna w średnim wieku, który, podbiegłszy do piastunki, prowadzącej kilkuletniego chłopczyka, wyrwał jej chłopczyka z ręki i siadł z nim pośpiesznie do samochodu, który odjechał w nieznanym kierunku.

Jak następnie stwierdzono, dziecko zostało uprowadzone przez oficera marynarki z Gdyni, który prowadził proces rozwodowy z swą żoną p. T., zamieszkałą w Katowicach. Dziecko to już raz było porwane w Wilnie. Sprawa ta wywołała swego czasu w sferach towarzyskich Katowic wielką sensację.

Epilog tego porwania rozegrał się w czwartek przed Sądem Okręgowym w Ka-

towicach. Matka dziecka wniosła przeciwko mężowi oraz prywatnemu detektywowi, który informował ojca o miejscu pobytu dziecka, Antoniemu Jańczykowi, doniesienie karne. Postępowanie karne przeciwko ojcu zostało umorzono, wobec czego zasiadł na ławie oskarżenia jedynie prywatny detektyw, Jańczyk. Przyznał się on na rozprawie, że z polecenia męża p. T. obserwował od dłuższego czasu piastunkę z dzieckiem i udzielił mu odpowiednich informacji, umożliwiających mu porwanie dziecka. Do winy jednak nie przyznawał się, twierdząc, że wykonywał jedynie polecenie swego chlebodawcy jednej z agencji handlowych.

Sąd po rozprawie skazał Jańczyka na półtora roku więzienia a, uwzględniając jego dotychczasową niekaralność, zawiesił mu wykonanie kary. Pozaatem szofer samochodu — Alojzy Szepionka został skazany na rok więzienia. (s)

Rozkradali tor kopalniany

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odpowiadali Edward Warzecha, Norbert Morhat, Józef Wycisk i Elżbieta H., wszyscy z Rudy, oskarżeni o kradzież żelaza w ciągu ostatnich dwóch lat z terenu kopalni „Wolfgang-Wawel” w Rudzie. Oskarżeni rozbierali na terenie kopalni tor kolejowy, zabierając szyny i inne czę-

ści toru. Skradzione żelazo odkupywała od złodziei osk. H. Po przesłuchaniu świadków sąd skazał osk. Warzecha na 8 miesięcy więzienia, bez zawieszenia wykonania kary, a pozostałych oskarżonych po 6 miesięcy więzienia. Osk. H. skazana została ponadto na 60 zł. grzywny.

Uruchomienie fabryki Tow. Akc. „Zawiercie”

i Huldczyńskiego

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, zarząd Tow. Akcyjnego „Zawiercie” ostatnio zawarł umowę z towarzystwem fabryki włókienniczych w Żyrdowie na wyprodukowanie 500.000 metrów towarów. Zakontraktowany towar przesłany będzie do Zawiercia w ciągu bieżącego tygodnia, a w związku z tem dyrekcja fabryki uruchamia na dłuższy czas oddział bielarni, przyczem będzie zatrudnionych około 400 osób.

Niezależnie od tego, zarząd główny Towarzystwa Akcyjnego w Warszawie czyni starania w kierunku całkowitego uruchomienia Oddziału tkalni, gdzie obecnie pracuje zaledwie 80 warsztatów tkackich. Kilkuletnia upadłość Towarzystwa Akcyjnego „Zawiercie” i powolny, ale coraz wyraźniej zazna-

czający się zmierzch miasta, dotychczas szły za sobą w tragicznej parze. Nie ma drugiego miasta w Polsce, któreby tak było związane z jednym zakładem przemysłowym, jak właśnie Zawiercie.

Również w ub. środę w fabryce Huldczyńskiego w Zawierciu, bawiła komisja fachowa „Huty Bankowej” z Dąbrowy Górniczej, w wyniku czego postanowiono poza pracującym obecnie oddziałem pługowni, uruchomić od Nowego Roku, drugi oddział — walcownie i zatrudnić w tej fabryce około 320 ludzi na jedną zmianę. Wiadomość o uruchomieniu 2-ch największych fabryk w Zawierciu niewątpliwie będzie przyjęta przez robotników z dużym zadowoleniem. (s)

Wygrane po 500 złotych Pożyczki Inwestycyjnej

W trzecim dniu ciągnięcia 3 proc. premijowej Pożyczki Inwestycyjnej padły następujące wygrane:

500 zł. na Nr. 1 — S 179, 867, 1055, 1369, 1539, 1911, 3237, 3563, 4553, 4741, 4884, 5457, 7578, 9075, 9303, 11443, 12035, 12244, 12765, 13068, 13327, 13481, 16298, 16357, 16598, 16750, 17355, 17682, 19039, 19910, 20111, 20141, 22051.

Nr. 5 — S 407, 1104, 1495, 1793, 4064, 4139, 5382, 5522, 6278, 6389, 6842, 7595, 7719, 7720, 8683, 8752, 9388, 9970, 10090, 10815, 11309, 12671, 14337, 15576, 15847, 15922, 16139, 18669, 19363, 19983, 21205, 21909, 21873, 22565, 22383.

Nr. 7 — S 445, 846, 1501, 1573, 1921, 2733, 4243, 4606, 4778, 4862, 5014, 7739, 8010, 8919, 8968, 9109, 9462, 10718, 10933, 11784, 12273, 13710, 13875, 14609, 16455, 16712, 16829, 16884, 16985, 17197, 17344, 19016, 20452, 21065, 22603.

Nr. 9 — S 428, 656, 895, 1217, 2879, 4010, 6765, 6920, 9183, 11605, 14314, 14577, 14630, 14813, 14879, 15768, 16184, 16242, 16800, 17174, 17307, 17376, 17378, 17800, 18224, 18236, 18356, 19516, 20100, 20495, 20463, 20679, 21297, 22797.

Nr. 19 — S 1950, 2609, 3306, 3636, 3717, 4006, 4071, 4237, 4826, 5038, 5279, 7012, 7769, 8002, 8300, 9114, 9237, 9866, 10070, 10449, 11922, 12285, 12728, 13910, 14489, 15166, 17490, 19140, 20105, 20144, 20188, 20866, 21489, 22613, 22783.

Nr. 23 — S 1262, 1825, 3087, 3298, 3679, 3567, 4243, 5014, 5060, 5503, 5616, 6711, 7053, 7342, 8694, 9066, 9502, 9830, 9845, 10105, 11292, 11802, 14606, 15855, 16100, 17660, 18983, 19279, 19464, 19917, 20293, 20508, 20790, 21178, 22220, 22248.

Nr. 27 — S 731, 1927, 3018, 4028, 4695, 5012, 5088, 11299, 11346, 12039, 12082, 12717, 13148, 13346, 14955, 15306, 16285, 16449, 17410, 17831, 18068, 18122, 18129, 18210, 18248, 18983, 19010, 19134, 20787, 21173, 21776, 21550, 21913.

Nr. 32 — S 1430, 1943, 2166, 3049, 4221, 4401, 4728, 5934, 7113, 7293, 7569, 8256, 8640, 11027, 12887, 13917, 14416, 14815, 16174, 16114, 16554, 16805, 17251, 17334, 17657, 18334, 18380, 18613, 19049, 19365, 19882, 21672, 22496.

Nr. 33 — S 536, 441, 1287, 1338, 1608, 2700, 4060, 4218, 4899, 4990, 5378, 6705, 7034, 7341, 8213, 8488, 8672, 9386, 10772, 11376, 12024, 12507, 15109, 14946, 16516, 16812, 18153, 18477, 19781, 20648, 21304, 21364, 21422, 22142.

Nr. 34 — S 40, 367, 416, 642, 1114, 1398, 2725, 3877, 3969, 4625, 4968, 5402, 6032, 6056, 8330, 8617, 9850, 9293, 11117, 11654, 12630, 12877, 13167, 15276, 16812, 16931, 18353, 18649, 19831, 21609, 21903.

Nr. 39 — S 486, 818, 4707, 4833, 5210, 5653, 7555, 8203, 8608, 8864, 9033, 10042, 10214, 11155, 11470, 11781, 12870, 13252, 13959, 14671, 16828, 17438, 17734, 17846, 18499, 19037, 19183, 19597, 19959, 20128, 20653, 21759, 21906, 22282.

Nr. 41 — S 590, 1176, 1369, 1748, 1855, 2619, 4221, 4566, 5900, 6756, 7130, 7602, 8452, 8513, 8613, 9830, 11443, 11710, 12653, 14238, 14871, 15133, 15347, 15657, 16657, 16670, 18240, 18276, 19295, 20016, 20709, 21738, 22297, 22964.

Nr. 42 — S 487, 726, 735, 1335, 1683, 2286, 2403, 3435, 5598, 6100, 6634, 7059, 7252, 7542, 8214, 9078, 9170, 10038, 12483, 13196, 14273, 14420, 14430, 14586, 15054, 16167, 16259, 16988, 18183, 18663, 18812, 19573, 21389, 22327, 22692, 22972.

Nr. 43 — S 131, 676, 1497, 2643, 2735, 2997, 3077, 3158, 3764, 4686, 4690, 6185, 6412, 6704, 7409, 8239, 8738, 10199, 10172, 10415, 10473, 10762, 11322, 11651, 13150, 14139, 15386, 18575, 18769, 18925, 21450, 21921, 22539, 22987.

Nr. 47 — S 189, 199, 1538, 2088, 2227, 3798, 4521, 5438, 5539, 6089, 6412, 6422, 6686, 8341, 9821, 10937, 11272, 11379, 11625, 12343, 12975, 13872, 14498, 14830, 14939, 15714, 16047, 18010, 18110, 18220, 18232, 19039, 19208, 19247, 22769.

Zakłócenie nabożeństwa

Policja w Czarnym Lesie, w pow. świętochłowickim, wezwana została we wtorek wieczorem do domu, przy ul. Janasa 9, w którym znajduje się kapliczka katolicka. Zamieszkańcy w Czarnym Lesie Wiktor Mańka i jego szwagier Franciszek Fick, posprzecali się ze sobą, zakłócając odbywające się w kapliczce nabożeństwo. Policja zlikwidowała zajście.

Powiesił się z rozpaczy po utracie pracy

W dniu 5 bm. nad ranem popełnił samobójstwo, wieszając się na sznurku u okna 58-letni mistrz hutniczy Henryk P. z Chropaczowa. Powodem targnięcia się na życie była utrata pracy po zamknięciu huty cynku „Guidotto” w Chropaczowie.

Głupi wybrzyk w Piekarach

W nocy na 2 bm. wziął się ktoś w Piekarach Śl. na szyby wystawowe w składach żydowskich oraz chrześcijańskich. M. in. wybito szyby w składach firmy „Bata”, u kupca Mordka Luksemburga. Izraela Hajdaka jak również u mistrza krawieckiego p. Piotrowskiego. Policja czyni dochodzenia celem ujęcia sprawców. (Zo)

Kronika Śląska

— ŚLĄSKA RADA WOJEWÓDZKA na swym ostatnim posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy w sprawie powołania wojewódzkiej komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej dla samorządu terytorjalnego. Ustawa ta, której projekt został już wniesiony do Sejmu Śląskiego, umożliwi urzeczywistnienie na obszarze woj. śląskiego zasady dekretu Prezydenta R. P. z roku 1934, w sprawie przeprowadzenia akcji oszczędnościowo-oddłużeniowej na terenie samorządu terytorjalnego.

— KURS DLA URZĘDNIKÓW KOMUNALNYCH. Kierownictwo kursów dokształcających dla urzędników administracji komunalnej ogłasza spisy na 14-ty turnus kursów. Kandydaci, którzy odpowiadają warunkom, przewidzianym w statucie kursów, winni przesłać zgłoszenia pisemne na ręce kierownika kursów w Katowicach, Urząd Woj. Śląski, pok. 602, do dnia 10 b. m.

— KÓŁKO TEATRALNE „GWIAZDA” W KATOWICACH II. urzędują w sobotę 7 grudnia b. r. przedstawienie teatralne. Odegrana będzie sztuka p.t. „Zagroda Sobkowa”, melodramat w 5-ciu aktach w auli szkoły powszechnej im. Królowej Jadwigi w Zawodziu. Początek o godzinie 19-tej.

— CIEŻKI URAZ CIAŁA. Dnia 2 bm. wieczorem przed lokalem Knopikowej przy ul. Krakowskiej w Szopienicach powstała bójka pomiędzy Loskiem Wilhelmem i Pasiokiem Andriem z Szopienic. W czasie bójki Loska uderzył Pasiocka kilkakrotnie w głowę dętym żelazem, raniąc go poważnie. Ciężko ranęgo przewieziono do szpitala gminnego w Szopienicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. Sprawcę zatrzymano.

— OKRADLI MIESZKANIE POLICJANTA. W Mysłowicach na ul. Zachęty nieznanymi sprawcy okradli, w czasie nieobecności domowników, mieszkanie Kulesy, posterunkowego P. P. Złodzieje zabrali z mieszkania ubrania, bieliznę, gotówkę oraz inne drobiazgi. Straty wynoszą około 700 zł. (k)

— SAMOBOJSTWO. W nocy na czwartek przy ul. Pudliskiej w Chorzowie z okna mieszkania, znajdującego się na trzecim piętrze jednego z domów wyskoczył 40-letni Wilhelm Drelich, zamierzając popełnić samobójstwo. Drelich w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala.

— POWRÓT DO KRAJU. W środę wróciło przez punkt graniczny w Łagiewnikach 44 re-emigrantów polskich z Francji, którzy utracili tam pracę.

— ZGON STAREGO OBYWATELA MIASTA RYBNIKA. Ub. nocy zmarł w Rybniku w 68 roku życia nagle na udar serca mistrz kowalski, śp. Paweł Krakowczyk. Zmarły cieszył się wśród obywateli rybnickich wielkim poważaniem. Stroskanej rodzinie Zmarłego wyraża nasz oddział tą drogą jaknajserdeczniejsze współczucie. Niech odpoczywa w Bogu! (b)

Czyżby podwyżka cen wody w Czeladzi?

Obrady klubu radnych B. B.

Na ostatnim posiedzeniu klubu radnych B. B. w Czeladzi, omawiano obszernie sprawę cen wody. Mimo ostatniej obniżki cen wody, obecnie wśród zarządu miasta przejawia się tendencja ponownego podwyższenia podatku za wodę, co napotyka na sprzeciw niektórych pp. radnych. Sprawę tę omawiali na nieoficjalnym posiedzeniu radni B. B. postanawiając zreorganizować system opodatkowania wody. Ponieważ obecnie płatnicy dzieli się na 3 kategorie, to jest takich, którzy czerpią wodę ze źródeł ulicznych, ze źródeł na podwórzach i takich, co posiadają wodę w mieszkańach. Radni postanowili uznać za podstawę wymiaru podatku stawki płacone dotąd przez drugą kategorię płatników.

Gdyby uchwała ta przeszła i obowiązywała, równałoby się to podwyższeniu podatku za wodę dla najbiedniejszych. Uchwała ta jest wielce krzywdząca i wierzyć należy, że nie zostanie wprowadzona w życie. Jest ciężkim, diałczego radni wogóle chcą podwyższyć opłaty za wodę dla najbiedniejszych. Gdy nie tak dawno jeszcze sprzeciwili się kategorycznie wprowadzeniu podatku od zbytku mieszkaniowego, który mieli płacić najmniejsi. Czem radni kierują się podejmując swe uchwały?..

Wśród radnych omawiana jest jeszcze sprawa wystąpienia przeciwko kopalniom, które spowodowały brak wody w mieście, o bezpłatne zaopatrzenie Czeladzi w wodę.

BEZROBOTNI BŁAGAJĄ O POMOC

Delegacja z Funduszu Pracy w Sosnowcu

Sytuacja sezonowych robotników w Będzinie, którzy stracili już pracę i nie otrzymują żadnych zasiłków, jest b. ciężka. Wczoraj w biurze Wojew. Funduszu Pracy w Sosnowcu zjawili się delegacja bezrobotnych i, przedstawiając tragiczną sytuację tych nieszczęśliwych ludzi, domagała się, ażeby tych co przepracowali 104 dni zaliczyć do kat. „R”, bez czego bezrobotni nie mogą otrzymać ani pracy, ani pomocy, rozpocząć

wydawanie kuponów żywnościowych, oraz przwrócić starcom prawo do korzystania z doraznej pomocy. Kierownik Funduszu Pracy przyrzekł pomoc. W piątek, 6 bm. o godz. 16 w lokalu przy ul. Modrzewskiej 55, II p. delegacja złoży sprawozdanie. 8 bm. o godz. 10 rano, w tymże lokalu odbędzie się zebranie murarzy i cieśli.

Sport

Przed meczem bokserskim

Warszawa — Hamburg

Zarząd W. O. Z. B. otrzymał wiadomość, że bokserzy Hamburga przybędą na mecz z Warszawą w składzie 8-miu zawodników, wobec czego podany przez nas wczoraj skład gości uzupełnimy nazwiskami ósmego pięściana. Skład ten obecnie brzmi: Onaf „Peters, Hens, Düsing, Bredehorn, Baumgarten, Otle i Voigt. Na meczu tym ósemka warszawska wystąpi w składzie:

Rotholz, Czortek, Kozłowski, Polus, Seweryniak, Karpiński, Ożarek i Garstecki. W ringu sędziować będzie sędzia węgierski, Varaga lub Vadasz. Z drużyną niemiecką przybędzie przywódca boksu hamburskiego, p. Krauze, który na meczu pełnić będzie funkcje sędziego punktowego.

03 Racibórz — Śląsk Świętochłowice

W nadchodzącą niedzielę drużyna ligowa Śląska rozegra w Świętochłowicach mecz piłkarski z drużyną niemiecką z Raciborza 03. Zespół niemiecki należy do czołowych na Śląsku Opolskim, a do Świętochłowic przybywa w najsilniejszym składzie. Zawody rozpoczną się o godz. 13.30. Przedtem zostanie rozegrany mecz między Policynym K. S. Katowice a Śląskiem I B.

W następną niedzielę, dnia 15 bm., K. S. Śląsk odbędzie swe doroczne walne zebranie w lokalu p. Flegla, przy ul. Długiej 55. Początek o godz. 8 rano. W tym samym dniu popołudniu rozegra drużyna piłkarska mecz z Sportvereinigung Vortwärts Rasensport Gliwice.

Hokej i łyżwiarstwo

SEZON HOKEJOWY WE LWOWIE
Otwarcie sezonu hokejowego we Lwowie rozpoczęło się od zakończenia wczorajszych meczów hokejowych o mistrzostwo okręgu lwowskiego.

towicach rozegrany zostanie w niedzielę mecz na sztucznym lodowisku pomiędzy Cracovią, a kombinowanym zespołem obozowym.

Dla zakończenia wspomnianego turnieju muszą być rozegrane następujące trzy mecze: Kresy — Ukraina, Czarni — Ukraina i Czarni — Kresy.

BILORÓWNA I KOWALSKI JADA NA TRENING DO BERLINA

KANADYJSCY HOKEIŚCI NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH
Kanada reprezentowana będzie na Olimpijskim Turnieju Hokeja Lodowego przez drużynę Fort Arthur Bear Cats.

Najlepsza polska para w łyżwiarstwie figurowym, para Bilorówna — Kowalski, udać się ma, jak donoszą ze Lwowa, na specjalny trening do Berlina.

MECZ HOKEJOWY W KATOWICACH
Na zakończenie obozu hokejowego w Ka-

AMERYKAŃSCY ŁYŻWIARZE NA TURNIEJU OLIMPIJSKIM

Reprezentacja Śląska - KS. Śląsk Świętochłowice

4:4 (1:1)

Na boisku w Świętochłowicach odbył się w czwartek pierwszy treningowy mecz piłkarski (śląskich piłkarzy), rozegrany z racji realizowania programu wyszkoleniowego P. Z. P. N., pomiędzy reprezentacją Śląska i ligową drużyną Śląska ze Świętochłowic, który zakończył się wynikiem remisowym 4:4 (1:1). Zawody rozegrano na boisku pokrytym warstwą śniegu, przy mroźnej pogodzie. Nie odstraszyło to wielu „kibiców”, którzy śledzili mecz z dużym zainteresowaniem. Aczkolwiek zawody zapowiadziano, jako treningowe, to jednak wobec tego, że w zespole reprezentacyjnym wstawiono kilku graczy „Naprzodu” mecz przybrał charakter „świętej wojny”. Były okresy gry, że „polowano” specjalnie na kości graczy, w konsekwencji czego skontuzjowano prawego łącznika Śląska Bryle.

wybijał się Piec I, Cyganek i cześćlowo Kinnowski, Smoleń, aczkolwiek zdradzał zadanki na dobrego łącznika, był jednak stanowczo za powolny. Kloda, jako kierownik napadu zbyt blisko trzymał się pomocy, zamiast stać na wysuniętej pozycji tuż koło ostatniego obrofcy. W pomocy brylował Dytko, przy czym nie wiele ustępowali mu Piec II na środku i Niechciol. Bardzo wiele należy spodziewać się po Piecu II, Pomoc w składzie Michałski — Krawiec, aczkolwiek sprostala zadaniu, miała kilka okresów słabszych, co należy kłaść na karb braku zgrania.

W pierwszej połowie początkowo skutecznie grał „Śląsk”, mimo, że w napadzie było 3 rezerwowych. Ale miejscowi zdobyli pierwszą bramkę z karnego, który podktywany został za wątpliwą rękę. Reprezentacja rozegrała się i niejednokrotnie wykazywała bardzo ładny ciąg na bramkę. Niestety, piękne akcje zostały zniweczone ostrą grą miejscowych, broniących się ambitnie. Pod koniec przerwy reprezentacja wyrównała, również z karnego, strzelonego przez Pieca II.

Bramkarz Kwoka nie zawiął żadnej bramki i trudno było wymagać od niego lepszych wyczynów. Drużyna KS. „Śląsk”, jak to już wspomnieliśmy, wystąpiła z 3 rezerwowymi, co wpłynęło na całokształt gry. Linie defenzywne spisały się jeszcze najlepiej, a w napadzie jedynie bardzo dobrze grał God, wykazując doskonałą formę. 4 bramki zdobyte przez niego, są najlepszym dowodem dobrze przemyślanej gry, mimo, że w napadzie nie zawsze znalazł godnego poparcia u swoich partnerów. Więcek, był mocno pilnowany przez Krawca, Gieroi — tchórzliwy, Smoleń na lewym skrzydle początkowo słaby, pod koniec grał lepiej. W obronie bardzo pracowity Kilanowski. Mrozek mógł obronić ostatnią bramkę.

Po przerwie reprezentacja miała daleko więcej z gry i powtórzył się niemal ten sam obraz gry, co do przerwy. Zupełnie niespodziewanie zdobywa ona dwie bramki przez Smolenia i Kloda, co jeszcze bardziej wpłynęło na ambicję „Ślązaków”. Dzięki skutecznej grze napadu, a głównie z wypracowań Godka, zdobył „Śląsk” prowadzenie na 4:3. Pod koniec reprezentacja znów dochodzi do głosu i dalekiego strzału Smolenia nie potrafił obronić Mrozek.

Zawody prowadził jeden z członków „Śląska” — nie nadzwyczajnie. Na zawodach był obecny trener Otto i w rozmowie z naszym sprawozdawcą oświadczył, że jest naogół zadowolony z meczu. Szkoda tylko, że miejscami obie drużyny grały zbyt ostro, przez co ucierpiał poziom gry. Podobala się więcej drużyna reprezentacyjna, grająca taktycznie lepiej. Muszę jednak zaznaczyć, że następne mecze treningowe nie będą już rozgrywane z zespołami klubowymi, jak z „Ruchem” i „Dębem”, a z reprezentacjami, złożonymi z członków obozu treningowego.

Drużyna reprezentacyjna była naogół dobrze zestawiona. Widzieliśmy ładne poiążnięcia napadu i skuteczną współpracę pomocy z napadem. W napadzie na plan pierwszy

Kraków — Ateny w piłce nożnej

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej otrzymał zaproszenie od ateńskiego klubu Panathenean Sporting Club, na rozegranie kilku spotkań piłkarskich reprezentacji Krakowa w Grecji. Wyjazd polskiej drużyny jest już zupełnie pewny, warunk przjazdu zaakceptowane. Reprezentacja rozegra tam trzy spotkania w czasie 20—28 bm. W najbliższych dniach ma być ogłoszony skład drużyny Krakowa.

Kronika sportowa

MECZ PLYWACKI KRAKÓW — LWÓW
Rewanżowy mecz pływacki Kraków — Lwów rozegrany zostanie 15 bm. na krytej pływalni we Lwowie.

WISZNICKI PROWADZI TRENINGI Z KOLARZAMI ŁÓDZKIMI

Trener kolarski, p. Wisznicki zaproszony został przez łódzki okręgowy związek kolarski do przeprowadzenia treningów z kolarzami łódzkiemi. Wisznicki uda się do Łodzi w połowie bież. mies.

Śląsk — Lwów w boksie

W nadchodzącą niedzielę, z okazji 10-lecia Lwowskiego Okr. Zw. Bokserskiego, odbędzie się spotkanie Śląsk — Lwów.

Reprezentacja Lwowa wystąpi w następującym składzie, według kolejności wag: Górecki, Veit Holowacz, Sprung, Bilyj, Michniewicz, Leoniak i Szukwarkowski.

Repertuar Kinoteatrów od 6 XII 1935	
KINO CAPITOL ulica Plehscyctowa 3	BABOONA Martin i Ose Johnsonow
KINO CASINO Pierackiego 17/19	WALC CESARSKI Paul Hörbiger, Gretl Theimer
KINO COLOSSEUM 3 Maja 7	WESOŁA WÓWKA Maurice Chevalier, Macdonald
KINO RIALTO św. Jana 24	RAPSODJA BALTYKU Marja Bogda, Adam Brodzisz
KINO UNION 3 Maja 25	DZIEWCZĘ Z OBŁOKU Jose Mojica
KINO DEBINA Dab	1. REGINA Luise Ulrich 2. BIAŁY WÓDZ
Kino „HEI JOS” Szopenice	SPIEWACZKA LUDOWA Marta Eggerth

OGŁASZAJ

się tylko

W POLONII

Teatr, Estrada i Ekran

RECITAL ALTÓWKOWY MIECZYSLAWA SZALESKIEGO. — SMUTNE REFLEKSJE.
Najlepszy altowkowiec polski, Mieczysław Szaleski, koncertował onegdaj w Katowicach w sali Konserwatorium. Wykonał program wiele urozmaicony, bo zawierający dzieła różnych epok i stylów, od wieku XVIII poczynawszy do czasów naszych. Artysta Mieczysław Szaleski jest w wysokiej cenie i wielce popularny. Niestrudzony ten artysta udziela się wszędzie, gdzie trzeba służyć sztuce swoim instrumentem, jest członkiem zespołów kameralnych i jest nieomal, że niezastąpionym, bowiem łączy się tu wielka kultura z wielkimi zamiłowaniem i wysoką klasą artysty. U nas na Śląsku znany jest poza tem jako pedagog, przez szereg lat pracujący w Instytucie Muzycznym i w Konserwatorium.

I taki recital odbyć się musiał nieomal, że wyłącznie w gronie jego byłych uczniów i kolegów-profesorów. Nie wymieniamy bezby tych, którzy przybyli ze sfer, nie należących do czynnej muzyki naszego miasta, bo wstyd o tem pisać. W każdym razie należy na miejscu tem skonstatować, że sprawa muzyki polskiej się dzisiaj literalnie nikt na Śląsku nie interesuje. Czy społeczeństwo uważa, że pod gruzami życia gospodarczego legnąć winna także nasza kultura duchowa i artystyczna? Czy nie wie, że historia narodów nie jest historią kłopotów codziennych o chleb, jeno notuje prawie że wyłącznie daty życia kulturalnego? Czy nie należy wobec tego zdobyć się na wysiłek czynnego, realnego zajęcia sprawami naszej kultury duchowej i artystycznej? A może że wina leży po stronie sztuki, jej wykonawców i organizacji naszego życia muzycznego? I o tem się mówi, nie wchodząc w to, czy słusznie:

W każdym bądź razie jest źle! Historia uczy, że barometr przyszłości narodów spada prawie zawsze przedtem na odcinku jego życia kulturalnego. Odwrotnie, wielkie chwile zapowiadały zawsze wielkie czyny w nauce i sztuce.

Zastanowmy się! Jeszcze czas!
St. M. Stoiński.

„SPADKOBIERCA” W TEATRZE „DOMU LUDOWEGO” W CHORZOWIE.
Uczniowie Liceum Handlowego z Chorzowa odęgrają w przyszłą sobotę, t. j. 7 bm. śliczną komedię A. Grzymały Siedleckiego p. t. „Spadkobierca”, pod reżyserją p. prof. Staśki. W przerwach przygrywać będzie orkiestra międzyszkolna szkół średnich z Chorzowa. Ceny niskie. Początek o godz. 17.30.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:
PIĄTEK: g. 15.30 „Dzieci o maistr” (sprzedane).
SOBOTA: g. 15.30 „Dzieci pana majstra”;
g. 20 „Stare wino”.

NIEDZIELA: g. 15.30 przedś. sprzedane;
g. 20 „Kiedy kobieta kłamie”

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:
CHORZÓW: piątek, 6 grudnia o g. 20 „Stare wino”
KNURÓW: poniedział., 9 b. m., g. 20 „Stare wino”
CIESZYŃ: piątek, 13 b. m., g. 20 „Muzyka na ulicy”

REPERTUAR „DOMU LUDOWEGO” W CHORZOWIE.
PIĄTEK, 6 grudnia g. 20 „Stare wino”, komedia w 3 aktach Seymoura Hekse’a i Ashleya Ouckesa. Gościnnie występ Teatru Polskiego z Katowic.

REPERTUAR KIN:
KATOWICE. Capitol: „Baboona”. Casinos „Walc cesarski”. Colosseum: „Wesoła wdówka”. Rialto: „Rapsodia Baltyku”. Union: „Dziewczę z obłoku”. Debina: „Regina” i „Biały wódz”.

KATOWICE-BOGUCICE. Atlantic: „Karnawał i miłość” i bogaty nadprogram Bajka: „Czerwony smok” oraz 2 bogate nadprogramy dziewczęce.

CHORZÓW I. Apollo: „Chciałbym a być się” i „Lęki nieustraszonych”. Colosseum: „Marzace usta” i „Pod pałacem niebem Argentyny”.

MYSŁOWICE. Casinos: „Ucieczka”. Odeon: „Sequila” i akrobaci na scenie. Hellos: „Pokój Nr. 309” i „Czerwone labirynty”.

SZOPIENICE. Hellos: „Śpiewaczka ludowa”.

SIEMIENOWICE. Kameralne: „Roześmiane oczy” Apollo: „Ucieczka”.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Apollo: „Kariera” („Śpiewaczka ludowa”) Colosseum: „Burza nad światem” i „Męczycieli do wyboru”.

PIOTROWICE. Metropol: „Pieśniarz Warszawy” i nadprogram.

BIELSKOWICE. Śląskie: „Kocham wszystkie kobiety” z Janem Klepura i „Nasi chłopcy marynarze”.

SZARLEJ. Apollo: „Pat i Patachon jako bezdomni” i „Abisyna w oku wojny”.

TARN. GORY. Nowości: „Księżniczka czardasza”.

LUBLINIEC. Apollo: „Wojna w królestwie walca”.

KOPALNIA EMA Hellos: „Noc miłości” i „Douma trwog”.

RUDA ŚL. Apollo: „Regina”. Plastik: „Walc cesarski” i nadprogram.

MIKOŁÓW. Adria: „Burza nad światem”, „Taniec miłości — Rumba” i Walki na froncie abisyńskim.

PAWLÓW. Eden: „Wesoła Zuzanna” i „Antek polnomaister”.

KNURÓW. Casinos: „Ostania serenada Schuberta” i „Cicha noc, święta noc”.

CZERWIONKA. Apollo: „Rycerze śniegu” i nadprogram

WODZISŁAW. Słońce: „Pat i Patachon jako jazzbandziści”.

RYBNIK. Apollo: „Kocham wszystkie kobiety” i „Wojna abisyńska”. Pałac: „Baboona” i Ulica Nr. 42” Hellos: „Monika” i „Buster rozdaje miliony”.

CHROPACZÓW. Metropol: „Śpiewaczka ludowa” i „Kariera”.

NOWA WIEŚ Plastik: „Kariera oraz komedia” Sienkiewicz: „Noc wiedeńska” i „Zemsta pana V”. BIERTULOWY. Hellos: „Młody las” oraz „Teraz i zawsze”.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.
Dzisiaj, dnia 6 b. m. o godzinie 8.30 wlecz świetna komedia O B Shaw’a p. t.: „Nigdy nic nie wiadomo” Bilety w cenie od 25 gr.

H

40852 lekarzy polskich i zagranicznych potwierdziło pisemnie, że gwarantowanie wolna od kofeiny kawa Hag jest dobrodziejstwem w tych wszystkich przypadkach, kiedy bezsenność, bicie serca i inne objawy nakazują wystrzeganie się kofeiny. Kawa Hag jest to prawdziwa kawa z plantaży wysokogórskich, zestawiona fachowo z najprzedniejszych gatunków kawy. Jedyne kofeina, ten niepożądany, pod-

A

niecający składnik, został z ziarna tej kawy usunięty i to najlepszym z dotąd znanych, opatentowanym sposobem (Polskie Patenty Nr. 1048 i 19401). Kawa Hag jest zatem nie tylko dobrodziejstwem dla osób o wrażliwym organizmie — rozkoszują się nią też najwybredniejsi smakosze. Słusznie zauważył pewien lekarz, że kawa Hag jest błogosławieństwem dla ludzkości. **Kawa Hag chroni serce i nerwy!**

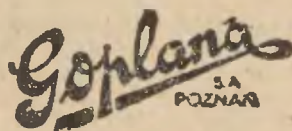
G

Przyjaciółom dobrych pierników — przyjemna wieść

Do wszystkich znawców, smakoszy i przyjaciół dobrych pierników idziemy przygotowani starannie.

Gramdzimy najlepszy miód, piernoszorządne surowce, starannie dobrane i wyszukane przyprawy dające aromatyczny, subtelny i pikantny smak, specjalna technika wypieku, olo aluty, dla których wszystkie rodzaje pierników „Goplany” posiadają nieprześcignioną dobroć

Nie odmawiajcie Sobie i dzieciom wyśmienitych pierników „Goplany” pamiętając, że pierniki „Goplany” polepszą Wam humor świąteczny.



Uwaga byźwiarze!

Kto pragnie użyć w pełni przyjemności ślizgawki i sportu łyżwiarskiego — niechaj bezwzględnie zaopatrzy się w

ORYGINALNE TURFY NIKLOWANE
od zł. 7.50 za parę

wraz z biletem wolnego wstępu na Sztuczny Tor Łyżwiarski które są jeszcze do nacya w

Największej Składnicy Sportowej „SPORT”

Katowice, ul. 3 Maja 22 tel. 322-50 i 310-67
Fabryczny Skład Nart „Zubek” — Załopane

MAJATEK

korzystnie kupić lub sprzedać może każdy, dając ogłoszenie drobne do najpoczytniejszego pisma „POLONIA”

„INFORMATOR ZIELARSKI”

czasopismo poświęcone sprawom zielarstwa w Polsce, numer pojedynczy 20 groszy

„PRZED OBJEKTYWEM”

miesięcznik poświęcony fotografii amatorskiej oraz wszelkim nowościom technicznym jak np. radioamatorstwu. Cena egzemplarza 20 groszy abonament roczny 2.00 zł.

„PORADNIK KOSMETYCZNY”

nowe czasopismo poświęcone kosmetyce i higienie. — Cena egzemplarza 20 groszy Nakład Związku Drogorzystów Rzpl Polskiej, Poznań, ul. Nowa 7. Konto czekowe P K O Poznań nr 209192 Numery okazowe

Abonuj Polonię

ST. GENIUSZ
ATELIER
GRAFIKI
I MALARSTWA
REKLAMOWEGO
KATOWICE
DRZYMAZY 18
PRZEDZIA
KINOWE
REKLAMY
ŚWIETLNE
SZYLDY
SZKLANE
FANONSE
NAGŁÓWKI
OPAKOWANIA
ETYKIETY
DYPLOMY
KLISZE
DO DRUKU
TEL. 330-30

DRUKI

wszelkiego rodzaju
wykonują tania

Śląskie Zakł. Graf. i Wyd
„POLONIA” S. A.

„KOBIECY! OTO NOWY TRICK PIĘKNOŚCI Z PARYŻA”



„Eleganckie francuski wprowadziły obecnie całkiem nową modę pudrów do twarzy” mówi modelka jednego z największych krawców paryskich, p. Ivonne L... „Jedno zastosowanie rano tego nowego pudru nadaje skórze cudowną „matowość”, pozostającą przez cały dzień. Wczoraj byłam całe popołudnie na wyścigach — na deszczu i wietrze — i cera moja pozostała tak samo świeża i ładna, jak gdybym tylko co wstała od tualety”. — Tajemnicą tą polega na nowym składniku, nazwanym „Podwójną Pianką”, zmieszany obecnie specjalnym, patentowanym sposobem z Pudrem Tokalon, preparowanym według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego, paryskiego Pudru Tokalon. Stanowi to o próbie wilgoci pudru. Skóra Pani nie może się świecić, o ile używa Pani Pudru Tokalon. Nawet pocenie się przyśpieszają

nym „seku w dusznej sali balowej się może zepsuć delikatnej, nieczym płatek róży, świeżości, którą on nadaje. Kup dziś jeszcze pudełko nowego Pudru Tokalon. O ile nie będziesz zachwycona świeżą, dziewiczą cerą, która Ci nada, pieniądze zostaną zwrócone w całości.

przedsiębiorstwa
i organizacje
PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE.



interesujące się
REKLAMĄ,
OTRZYMAJĄ TEN KATALOG BEZPŁATNIE W
TOW. REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ,
WARSZAWA, MARSKAŁKOWSKA 124
TELEFONY: 205-78, 262-74
Katowice, pl. M. Piłsudskiego 11
Tel. 324-80

Poszukiwa pracy

ZDOLNY, energiczny, z wyższym wykształceniem, szuka posady. Zgłoszenia „Polonia” Chorzów pod „Energiczny”.

2827

Mieszkania

MIESZKANIE, składające się z 4 pokoi i kuchni, od zaraz do wynajęcia w Bykownie. Oferty do „Polonii” pod nr. 2828.

MIESZKANIA poszukuję, 3 lub 4 pokoje, wygodne, centralne ogrzewanie, zapłace dobrze. Oferty pod „WK 426” do Towarzystwo Reklamy, Katowice P. M. Piłsudskiego 11. 2805

Sprzedacie

DO SPRZEDANIA samochód Austro-Daimler, 8muzyna, typ ADR, 6-osobowy, 6-cylindrowy, w dobrym stanie. Zapytanie kierować do Biura Sprzedaży Huty Bankowej w Dąbrowie Górniczej. Telefon Nr. 6. 2815

DOM, piętrowy, w powiatowym mieście na Pomorzu, położony przy Rynku, sprzedam zaraz. Cena 28.000 zł. Stacja benzynowa do objęcia. Oferty do „Par” Toruń, Szeroka 46, pod „Dom”. 2830

Przebiegi handlowe

TRZY ubikacje handlowe (magazyny) wynajmę osobnej firmie. Katowice, Jagiełłowska 3. 2829

Kupna

KUPIĘ tokarkę, używaną, lecz w dobrym stanie. Oferty „Polonia” Rybnik pod „Tokarka”. 2826

REWOLWEROWKI, używane, w dobrym stanie, średniej wagi, kupię. Zgłoszenia: M. Rudzki, Kraków, Marka 7. 2825

Koźne

Na św. Mikołaja pamiętajcie o biednych dzieciach!

NAJSŁYNIEJSZY Jasnawdz Womouth, Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowy fenomen, daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich zawikłanych kwestiach. Widzi na odległość, odnajduje zaginione osoby. Przepowiada nieomylnie przyszłość, opracowuje horoskopy, analizy grafologiczne. Zestawia w transie szczęśliwe pewnie wygranej N-ra losów, podaje, gdzie takowe można nabyć. Podać datę urodzenia, stan, załączyć znaczki i zł. Kraków, Lubicz nr. 22, m. 2. 2824

Chcesz

zyskać przy
okazyjnej
sprzedaży
lub kupnie
daj ogłoszenie
drobne
do

„Polonii”

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONII Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3.-

OGŁOSZENIA Z WYKŁĘ PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1.- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNO-SZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1 I OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50%. DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

Aresztowanie na sali sądowej

świadka za zeznawanie po ukraińsku

Warszawa, 5. 12. (PAT)

Podajemy dalszy przebieg czwartkowej rozprawy.

Sąd zezwala oskarżonemu Myhalowi na zadanie pytań Maluce. Oskarżony Myhal zapytuje, czy Maluca zagroził mu za niewykonanie zamachu na komisarza Kosobudzkiego trybunałem rewolucyjnym. Oskarżony Maluca odpowiada twierdząco. Na dalsze pytania Myhala, Maluca oświadcza, że odebrał Myhalowi broń, zaprzecza jednak, by wydawał polecenie zabicia Myhala przez nieznanych sprawców i polecał mu za pośrednictwem Kossówny stawić się w dniu 27 czerwca o godz. 10-ej wieczorem na placu koło stawu zwanego „Francuska”. Żadnego zamachu na Myhala oskarżony Maluca nie planował.

Wieczorem nad stawem

Prokurator Zeleniński zadaje oskarżonemu Myhalowi pytania, dotyczące sprawy planowanego na niego zamachu. Oskarżony Myhal wyjaśnia, że po odebraniu mu przez Malucę broni 25 czy 26 czerwca 1934 r., przyszła do niego Kossówna i powiedziała mu, że jej obecny przełożony poleca mu przyjść koniecznie na godz. 10-tą wieczorem na staw „Francuska”. Kossówna oświadczyła Myhalowi, by nie szedł na to spotkanie, gdyż czeka go śmierć. Oskarżony oświadczył Kossównie, iż na spotkanie to nie przyjdzie, wyznaczył natomiast spotkanie o godz. 10.15 w jakiejś restauracji, na co Kossówna odpowiedziała, iż nie zdąży już zawiadomić o zmianie czasu i miejsca swego przełożonego. Przełożonym tym, jak się Myhalowi zdaje, był wówczas Maluca. Tego samego wieczoru oskarżony Kaczmarek powiedział Myhalowi, gdy ten powtórzył mu słowa Kossówny, by Myhal nie szedł na to spotkanie, wie bowiem, iż Maluca groził Myhalowi trybunałem rewolucyjnym.

Sledztwo partyjne

W kilka dni potem, oskarżony poddany został pod rozkazy Osypa Maszczaka, który przeprowadził pewnego rodzaju śledztwo. Ponieważ oskarżony domagał się przywrócenia mu praw, jakie posiadał w wywiadzie bojowym, względnie o zwolnienie go z praw i obowiązków organizacyjnych, Maszczak zakomunikował wówczas Myhalowi, iż przysługują mu te same prawa, jakie miał poprzednio.

Nie składał przysięgi...

Na dalsze pytania prokuratora Zelenińskiego, oskarżony Myhal podaje, że nie wie, czy Maluca mógł własną władzą postawić go przed trybunałem rewolucyjnym. Maluca pytał oskarżonego, czy jest on członkiem zaprzysiężonym i czy wie, jaka grozi mu kara za niesubordynację. Na pytanie to oskarżony odpowiedział Maluce, że przysięgi nie składał, a tylko przyrzeczenie, na co otrzymał odpowiedź Maluce, iż zarząd O. U. N. zagranicą wie o nim, a temsamem jest on zaprzysiężonym członkiem i jako taki musi on słuchać Maluce.

Na pytanie prokuratora Rudnickiego, czy istniał trybunał rewolucyjny, oskarżony Myhal odpowiada, iż nie wie, ale takiego wyrażenia użył Maluca.

Na pytanie prok. Zelenińskiego, Maluca oświadcza, iż nie wie, czy był jedynym zwierzchnikiem Myhala, zdaje mu się, że tak. Po aresztowaniu 14 czerwca 1934 r., prowidyka krajowego Stefana Bandery, oskarżony Maluca uważał za prowidyka Annę Czernyńską jako najbardziej obznajomioną ze sprawami organizacyjnymi. Czernyńska po spotkaniu Jarosława Baranowskiego w Jasinie w Czechosłowacji, do Polski nie wróciła.

Spotkanie z Maciejką

Adw. Szlapak zapytuje Myhala, czy widział we Lwowie Maciejkę i czy Maciejko miał włosy ostrzyżone, czy długie. Oskarżony odpowiada, iż widział się z Maciejką, będąc wraz z Kaczmarem, koło toru stanisławowskiego. Maciejko miał wówczas włosy dosyć długie. Oskarżony podaje, iż po wysłuchaniu streszczenia zeznań ostatnich oskarżonego Maluce, rozmawiał z oskarżonym Kaczmarem na ten temat i że Kaczmarek również uważał, że Maluca się pomylił, mówiąc, że Maciejko miał włosy strzyżone.

Prokurator zwraca się o wyjaśnienie do oskarżonego Maluce. Maluca podaje, iż Maciejko miał wówczas włosy na 1 cm. Sąd przystępuje następnie do dalszego badania świadków.

Maciejko w schronisku

Przed sądem staje świadek Feliks Mehl, którego zeznania dotyczą pobytu rzekomego Olszańskiego (Maciejki) w Warszawie przy ul. Wolskiej. Świadek Mehl podaje, iż w czerwcu 1934 r. przybył do schroniska mężczyzna w jasnym ubraniu i prosił o pokój oddzielny, otrzymał jednak miejsce na sali ogólnej.

Był stale zamysłony, a gdy świadek pytał, skąd pochodzi, zmieniał temat rozmowy. Mówił świadkowi, że zabawi w schronisku około 5 dni, wychodził rano, a wracał wieczorem.

W dniu zabójstwa wyszedł ze schroniska między godz. 8.30 a 9-tą. Świadek opisuje dalej wygląd rzekomego Olszańskiego, który był dosyć wysokim blondynem. Gdy świadek przeczytał o zabójstwie min. Pierackiego, uderzyła go wiadomość o znalezieniu płaszcza i kapeluszu. Rysopis sprawcy zabójstwa, podany w prasie, był zgodny z rysopisem Olszańskiego. Świadek podzielił się z swymi podejrzeniami z mieszkańcami schroniska i nazajutrz dał znać o tem policji. Świadek rozpoznał od razu kate-

gorycznie fotografię Maciejki, jako podobiznę Olszańskiego.

Świadkowi okazano teczkę, pozostawioną

Pytania obrońców

Zkolej adw. Horbowy zadaje świadkowi szereg pytań, dotyczących okresu czasu, w jakim Olszański zamieszkiwał w schronisku, oraz z fotografii, okazanych świadkowi w śledztwie. Na pytanie adw. Hankiewicza, co do podszewki płaszcza Olszańskiego, świadek stwierdza, że była ona tego samego koloru, co podszewka płaszcza, okazanego mu na rozprawie.

Adw. Hankiewicz wnosi, by sąd zwrócił się do sędziego śledczego w celu dowiedzenia się, kto towarzyszył świadkowi Mehlowi w drodze z Krakowa do Warszawy, gdy jechał on, aby złożyć zeznania w śledztwie. Sąd postanawia wniosek ten pozostawić bez uwzględnienia.

Na dalsze pytania obrońcy świadek szczegółowo wyjaśnia okoliczności swej podróży z Krakowa. Dalej adw. Hankiewicz wnosi o po-

zeznanie na świadka funkcjonariusza policji, który okazywał świadkowi fotografię Maciejki przed przesłuchaniem Mehla u sędziego śledczego. Prokurator uważa, iż wniosek nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd po naradzie odrzucił wniosek obrony, poczem przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

Aresztowanie świadka

Po wznowieniu posiedzenia sądu zeznawał świadek Albin Jedliński, przodownik policji śledczej w Kosowie.

Następny świadek Czajkowska, na pytanie przewodniczącego, odpowiada w języku ukraińskim. Pomimo uprzedzenia ze strony przewodniczącego o następstwach, odmawia odpo-

wiedzi po polsku, wobec czego sąd postanawia skazać Czajkowską za odmowę zeznań na grzywnę w wysokości 300 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu. Na ponowne zapytanie świadek odpowiada nadal po ukraińsku, wskutek czego sąd postanawia wobec powtórnej odmowy złożenia zeznań świadka Czajkowską zaarrestować. Sąd postanowił odczytać zeznania Czajkowskiej, złożone w śledztwie: Z zeznań wynika, że Czajkowska studiowała na Politechnice w Gdańsku.

Zaprzecza, by znała Lebeda. Następnie zeznaje świadek Maciejewska, u której mieszkał Czornij w Lublinie.

Inni świadkowie

Następny świadek, Bieńkowski, kelner kawiarni Europejskiej, poznaje w Lebedzie tego, którego widywał przed półtora rokiem, gdy przychodził do kawiarni w godzinach południowych.

Minister Pieracki przebywał w kawiarni w godzinach popołudniowych.

Dalszy świadek Józef Zajac mieszkał w schronisku na Wolskiej, w którym mieszkał również Olszański.

Skości zeznaje świadek Budny, przodownik policji śledczej we Lwowie, który przeprowadził obserwację na terenie Gdańska. 22 czerwca 1934 r. świadek zauważył na ulicy w Gdańsku wybitnego działacza O. U. N. Fedyna wraz ze znajomą osobą, którą następnie okazał się Lebed. Śledząc obu, świadek spostrzegł, że Lebed w towarzystwie Hnatkiewskiej wszedł do pociągu idącego do Sopot. Świadek wszedł do tego samego przedziału. Następnie widział, jak wsiadają do statku „Preussen”. Na statku Lebed okazał jakiś dokument, jak świadek zauważył, nie polskiego pochodzenia. Świadek wrócił do Gdańska i telefonicznie zakomunikował o swoich spostrzeżeniach warszawskiemu urzędowi śledczemu, który polecił mu wyjechać do Swinioujścia dla dalszych obserwacji. Tam dowiedział się, że został aresztowany osobnik, którego rysopis odpowiadał rysopisowi Lebeda. Osobnik ów posługiwał się dokumentem na nazwisko Skyba. Lebed odstawiony został do Szczecina, a następnie do Berlina, skąd samolotem przewieziono go do Warszawy. Po aresztowaniu Lebeda, policja gdańska na żądanie władz polskich aresztowała kilku ukraińców, których wydano Polsce.

Na tem rozprawę czwartkową zakończono.

Dlaczego Polak głosował przeciwko

potępieniu nadużyć konstytucyjnych Senatu Gdańska

Warszawa, 5. 12. Tel. wł.

W kołach politycznych duże wrażenie wywołała wiadomość, że w liczbie sędziów Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, którzy głosowali przeciwko orzeczeniu o nielegalności ostatnich zarządzeń Senatu gdańskiego, znalazł się sędzia Polak prof. Rostworowski. Jak wiadomo z telegramów, trybunał haski na zapytanie Ligi Narodów wydał dnia 4 b. m. orzeczenie, iż różne zarządzenia hitlerowskiego senatu gdańskiego, ograniczające swobodę konstytucyjną, są sprzeczne z konstytucją Wolnego Miasta.

Za orzeczeniem tem głosowało 9 sędziów, przeciwko zaś 3 sędziów, a mianowicie: Włoch, Jugosłowianin i Polak. Jak się okazuje, sędzia prof. Rostworowski głosował przeciwko orzeczeniu trybunału dlatego tylko, że uważał je za niedostateczne i że jego zdaniem wykroczenia senatu przeciwko konstytucji Wolnego Miasta idą głęboko dalej, niż to zostało sformułowane przez większość sędziów. Przypadkowo więc tylko znalazł się głos sędziego Polaka w gronie mniejszości, razem z 2 sędziami, broniącymi stanowiska senatu gdańskiego.

Były wódz włoski wrócił do kraju

Marszałek de Bono przybył do Rzymu

Rzym, 5. 12. Tel. wł.

Dotychczasowy naczelny dowódca włoskich sił zbrojnych w Afryce wschodniej, marszałek de Bono, przybył w czwartek do Neapolu, skąd następnie odjechał do Rzymu.

Rzym, 5. 12. Tel. wł.

Marszałek de Bono przybył w czwartek wieczór do Rzymu, witany na dworcu przez Mussoliniego, czelowe osobistości partji, wszystkich sekretarzy stanu, prezydentów izby i Senatu, oraz tłumy ludności. Wsiadającego z pociągu marszałka de Bono powitał Mussolini ostentacyjnym uściskiem.

Opozycja oskarża angielską politykę międzynarod.

Hoare odpowiada na zarzuty

Londyn, 5. 12. Tel. wł.

W czwartek rozpoczęła się w Izbie gmin dyskusja nad polityką zagraniczną. Poseł partji pracy, Dalton, poddał angielską politykę zagraniczną ostrej krytyce, przypisując jej znaczną część winy za obecną sytuację międzynarodową. Po skrytykowaniu stanowiska angielskiego wobec konfliktu włosko-abisyńskiego, Dalton poruszył kwestję bezpieczeństwa i rozbrojenia, zapytując ministra spraw zagranicznych, jaką odpowiedź dał rząd brytyjski na przemówienie Hitlera przed 6 miesiącami, w którym kanclerz Rzeszy wyraził gotowość obniżenia zbrojeń pod pewnymi warunkami.

Minister spraw zagranicznych, sir Samuel Hoare, który następnie zabrał głos, oświadczył, że minister Eden odpowie na zarzuty, jakoby słowa przedstawicieli rządu brytyjskiego, wypowiedziane w Genewie, nie odpowiadały czynnom. Hoare poruszył sprawę rozbrojenia i za-

znaczył, że rząd angielski zwrócił się do kanclerza Hitlera z apelem kontynuowania rozmów dotyczących kwestji rozbrojenia. Obawia się jednak, że apel ten nie odniesie pożądanego skutku. Minister poruszył następnie sytuację w Chinach, podkreślając, że budzący zaniepokojenie ruch autonomiczny w Chinach północnych jest dziełem agentów japońskich. Rząd angielski interwenjował w tej sprawie w Tokio, przycem rząd japoński zapewnił, że ruch autonomiczny jest sprawą czysto wewnętrzną Chin, do którego Japonja nie chce się mieszać. W kwestji zatargu włosko-abisyńskiego, Anglja nie prowadzi własnej akcji, lecz współdziała w ramach Ligi Narodów. Wielka Brytania nie pragnie osłabienia stanowiska Mussoliniego, ani faszyzmu.

Minister wyraził wreszcie nadzieję, że znajdzie się sposób na zażegnanie obecnego konfliktu.

Oświadczenie premiera czechosłowackiego

na otwarciu sesji parlamentarnej

Praga, 5. 12. Tel. wł.

Otwierając w Sejmie czechosłowackim dyskusję budżetową, wygłosił premier rządu czechosłowackiego dr. Hodža dłuższe przemówienie, w którym omówił zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Biorąc za tango włosko-abisyński za punkt wyjścia swego przemówienia, premier podkreślił konieczność pozostania Czechosłowacji czynnikiem polityki europejskiej w sensie bezpieczeństwa zbiorowego. Podniósł on, że Mała Ententa jest nietylko tworem gry dyplomatycznej, lecz posiada doniosłą wartość współczynnika porozumienia międzynarodowego. Jej czysto obronne zadanie przeciw rewizjonizmowi było tylko etapem. Teraz jest ona zdolna odegrać ważną rolę w współpracy gospodarczej i politycznej Europy środkowej. W organizacji Europy środkowej Austria i Węgry są zdecydowanym partnerem Małej Ententy, ponieważ pakt rzymski, zawarty przez te dwa państwa w ich rozwoju politycznym, stoi w ścisłym związku z Małą Ententą.

Omawiając stosunki handlowe w Europie środkowej, dr. Hodža wypowiedział się za możliwie najszybszą idącą wymianą produkcja krajowej, przycem poruszył sprawę planowej produkcji surowców i zawarcie powszechnego układu gospodarczego i celnego. W dalszym ciągu premier poruszył szereg zagadnień spraw gospodarczych i społecznych, przy-

czem wyraził zamiar utworzenia w prezydium rady ministrów organu doradczego.

W drugiej części, premier zajmował się sprawą mniejszości narodowych i oświadczył, że w Czechosłowacji kwestja ta została rozwiązana zgodnie z zobowiązaniami prawnymi i moralnymi państwa demokratycznego. Zaznaczył on, że działalność aktywistycznych partji niemieckich jest zgodna z interesami państwa. Inaczej natomiast przedstawia się akcja niemieckiej partji sudeckiej która nie uznaje idei demokratycznej, tak niezbędnej do utrzymania jedności wśród różnych narodów europejskich. Sudecka partja niemiecka wysuwa żądania totalności i chce być reprezentantem wszystkich ugrupowań niemieckich, do czego Czechosłowacja, jako państwo demokratyczne, nie może dopuścić. Premier ostrzegł następnie przed powątpiewaniem w wartość obecnej formy rządów w kraju, wskazując, że faszizm, czy narodowy socjalizm, nie są pażytecznym artykułem importowym.

Przy końcu przemówienia dr. Hodža wskazując na trudności obecnej polityki międzynarodowej podkreślał konieczność zjednoczenia wszystkich sił kraju. Pokojowa polityka Czechosłowacji znajduje oparcie w sojuszu z Francją i w przyjaźni z Rosją sowiecką. Oprócz samej armji, której plan dalszej rozbudowy zostanie parlamentowi przedłożony, potrzebne jest jeszcze odpowiednie przygotowanie moralne.

Komitet ekonomiczny ministrów

Warszawa, 5. 12. Tel. wł.

W czwartek odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego. Komitet rozpocznie teraz opracowywanie projektów ustaw, które zgłoszone będą izbom ustawodawczym.

Mianowanie ministra oświaty

Warszawa, 5. 12. P. Prezydent R. P. mianował dnia 5 bm. prof. Politechniki Warszawskiej senatora Wojciecha Świętosławskiego ministrem W. R. i O. P. Równocześnie odbyło się na Zamku zaprzysiężenie nowego ministra.

Parlamentarna grupa pracy

Warszawa, 5. 12. Tel. wł.

W Sejmie ukonstytuowała się Parlamentarna Grupa Pracy, której zadaniem będzie omówienie zagadnień dotyczących świata pracy, tak pracowników fizycznych jak i umysłowych. W wyniku obrad uchwalono regulamin, w myśl którego grupa posiadać będzie dwa referaty. Jeden dotyczyć będzie zagadnień w dziedzinie pracowniczey, a drugi robotniczej. Poza tem regulamin głośi, iż grupa dążyć będzie do uzgodnienia wzajemnych zapatrywań, pozostawiając każdemu swobodę zajmowania stanowiska w każdej sprawie, zgodnie ze swem sumieniem. Przewodniczącym grupy został senator Bobrowski, dawny działacz P. P. S

Ceny koksu

Warszawa, 5. 12. Tel. wł.

W czwartek uzgodniona została między ministrem Przemysłu i Handlu, a przemysłem węglowym obniżka cen koksu, a mianowicie:

Cena koksu pierwszej obniżona została o 10 proc., koksu drugiej i koksiku o 20 proc., orzechu pierwszego, drugiego i groszku o 25 proc.

W ten sposób ceny poszczególnych sortymentów koksu loco koksownia będą wynosiły: Koks kostka pierwsza 42,10 zł., kostka druga 37,50 zł., orzech pierwszy 32,90 zł., orzech drugi 29 zł., groszek 20,30 zł., koksik 14,40 zł. Należy dodać, że wszystkie dotychczasowe rabaty oraz inne warunki sprzedaży stosowane dotąd przez Polską Konwencję Koksową, zostaną nadal zachowane.

Francuska Izba Deputowanych

Paryż, 5. 12. PAT.

Plenarne posiedzenie Izby Deputowanych miało początkowo przebieg spokojny. Po interpelacji niezależnego deputowanego Nasta, wygłosił przemówienie przedstawiciel lewicy radykał Bardot, który poruszył wypadki w Limoges.

Paryż, 5. 12. PAT.

Po przemówieniu przedstawiciela rewicy deputowanego Bardonta na posiedzeniu Izby przemawiało jeszcze dwóch deputowanych: Hay (niezależny) oraz deputowany Dommange (niezależny). Podczas przemówienia Dommange'a doszło do głośnej manifestacji prawicy przeciwko b. ministrowi spraw wewnętrznych Frotowi. Dommange wystąpił z zarzutem, iż komisja do badań zająć z 6 lutego nie była bezstronna w stosunku do b. ministra spraw wewnętrznych Frot'a. Kiedy minister Frot zjawił się na trybunie, by usprawiedliwić swoje stanowisko, zajęte podczas zajść lutowych, na ławach prawicy zapanowało długotrwałe wrzenie. Pod adresem b. ministra wznowiono obelżywe krzyki.